Nr 250. Kraków, 30 Października — Czwartek. Rok 1873.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . .	rocznie złr. 20 ct. —	kwartalnie złr. 5 ct. —	miesięcznie złr. 1 ct. [illegible]
we Lwowie: w Ajencyi „CZASU“	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 103	„ frank. 27	„ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W KRAKOWIE: Biuro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnia pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, Juliusza Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel Maryane Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego i handel papieru Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cent., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we LWOWIE w Ajencyi „CZASU“ p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod l. 31. W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Prasie Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Wirc. Raszkowski* Faubourg Poissoniere Nr. 25. — Zaś tylko Ogłoszenia: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler* — w Wiedniu *F. Lib*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2. — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie na miesiąc Listopad . . . złr. 2
„ od 1 Listopada do 31 Grudnia „ 4
z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem: na miesiąc Listopad złr. 2 c. 25
Od 1 Listopada do końca Grudnia „ 4 „ 50

Kraków 29 października.

Za kilkanaście dni ma się rozstrzygnąć we Francyi problemat między rewolucyą a prawem historycznem, między władzą z woli ludu, a władzą z Bożej łaski, między Rzecząpospolitą a monarchią.

Twierdzą powszechnie, że nic się w historyi nie powtarza: zapewne, ale ileż to rzeczy w historyi się odrabia, jakżeż to mozolnie przychodzi tę syzyfową skałę, którą poprzednia epoka strąciła w przepaść, znów wytaczać i dźwigać w górę. A to co powraca z przeszłości, jak to co zapowiada przyszłość, zwykło się zrazu wydawać ideologią, niemożebnością, utopią. Na jednej prawie linii stawiano do niedawna marzenia o restauracyi legitymistycznej i powrocie do monarchii tradycyjnej co mrzonki socyalistów. Dwie te jednak utopie, dwa te postrachy stały się dziś taką rzeczywistością, że nie ma już wyboru, jak tylko między czerwonem a białem, między powrotem do radykalizmu i komuny, lub powrotem do monarchii historycznej. O ile negacya rewolucyjna doszła do ostatnich i skrajnych konsekwencyj, o tyle też afirmacya zasad społecznych, politycznych i religijnych musiała znów powrócić do całej swej historycznej doktryny.

My Polacy, przez trzy ostatnie wieki mając tron elekcyjny, nie przechowaliśmy z przeszłości uczucia legitymizmu, w ostatniej epoce związaliśmy się więcej z Francyą napoleońską, dając się uwodzić gwiazdą wojenną Napoleona I, lub na dyplomatycznym horyzoncie Napoleona III szukając dla siebie horoskopów, nie dostrzegaliśmy mnożących się czarnych punktów. Niestety, nie raz solidaryzowaliśmy się z Francyą rewolucyjną, zawsze ciężkie ztąd straty ponosząc. To też nie mamy dość poczucia dla tej walki zasad, która dziś we Francyi dochodzi do punktu przesilenia. Wszelkie kombinacye polityczne wiązane z zamierzoną restauracyą francuską, byłyby dziś równem szaleństwem co dawniej, i może je tylko irocznie podsuwać zła wiara prasy pruskiej. Lecz jest wyższy od kombinacyj politycznych moralny związek zasad między tem wszystkiem, co od końca przeszłego stulecia runęło pod młotem rewolucyi i bezprawia; a gdziekolwiek powstaje praca odbudowania, powrotu, restytucyi, nie może ona być dla nas rzeczą obojętną, jako dla społeczności historycznej i społeczności katolickiej.

Francya, która wśród zwycięztwa jak wśród upadku, w złem jak w dobrem ma jakby wyłączny przywilej historycznej inicyatywy, zmieniła od dwóch lat swój charakter do niepoznania. Dawniej każda katastrofa, każde przejście wyprowadzało na widownię szereg ludzi jeśli nie jenialnych, to wysokich zdolności. Ostatnie wypadki okazały przerażający brak ludzi. Nie było w ostatniej kampanii jednego znakomitego jenerała, nie było wśród kilku rewolucyjnych zmian rządów jednego męża stanu, a choćby wielkiego trybuna. W braku indywidualności, które dotąd Francyę zwykły ratować, koniecznym był powrót do zasad i dążenie do odbudowania trwałych instytucyj.

Wypadki, które tak często popychają w fatalność rewolucyjną, tutaj dopomogły pracy restauracyjnej. Rzec można, że zwrot stopniowy od zmiany rządu 4go listopada, a później zmiany prezydentury w maju, sam się odbył, a dziś powrót do monarchii prawowitej staje po prostu jako konieczność polityczna. Widzimy też, że konieczność tę uznają stronnictwa, które wzdrygają się uznać zasady.

Mniej już dziś mowy o ustępstwach hr. Chamborda. Nie są znane jawnie rękojmie uzyskane w Salzburgu przez wysłańców prawicy monarchicznej, ale pewnem jest, że z zasad nic on niepoświęcił i poświęcić niemógł bez abdykacyi swego stanowiska.

Legitymizm nie jest wcale synonimem absolutyzmu. Godło Ludwika XIV: *l'etat c'est moi*, mogłoby dziś lepiej służyć ks. Bismarkowi, naczelnikowi liberalizmu europejskiego niż hr. Chambordowi. Najdawniejsze tradycye monarchizmu francuskiego były związane z instytucyami reprezentacyjnemi. Ludwik XIV ograniczając je, dokonał rewolucyi, która też musiała sprowadzić obalenie tronu, gdy Ludwik XVI przywracał dawne *états généraux*. Bodaj czy nie najświetniejszą epoką konstytucyonalizmu we Francyi była epoka restauracyi, płodna w znakomitych mowców, chociaż podstawą tej konstytucyi była nadana przez Ludwika XVIII karta. Henryk V powiada tylko: *le Roi c'est moi.*

Spór o *pacta conventa* między narodem a królem może być załatwiony skutkiem układu bez naruszenia zasad. Tylekroć zasiadały we Francyi konstytuanty i tyle spisano tam konstytucyj, które niemiały jednak warunków trwałości, że dziś nawet praktyka parlamentaryzmu domaga się czegoś więcej jako rękojmi. Potrzeba tu koniecznie podstawy tradycyi historycznej, a któż ją dać może, jeźli nie następca dawnych królów?

Od stu lat blisko próbowała Francya wszystkich form rządu i wszystkie po kolei runęły. Zużyły się także te przejściowe fazy republikanizmu tymczasowego. Bardziej od układów w Salzburgu oświadczenie Mac-Mahona czyni rozstrzygnięcie kwestyi formy rządu naglącem. Dzisiejszy bowiem prezydent zapowiadając, że zawsze gotowy do usługi orężem dla ojczyzny, nieczuje się obowiązanym do wytrwania przy sterze władzy w każdej ewentualności, stawił tem samem alternatywę między przejściem do republiki a powrotem do monarchii. Pisaliśmy w czasie powołania marszałka Mac-Mahona do władzy, że Francya rzuciwszy się w objęcia żołnierza, raczej się tym związkiem zrehabilitowała niżli okryła niesławą. Nie da się to samo powiedzieć o rzeczypospolitej, która potrzebowała do przedłużenia swego bytu jenerała na czele. Dziś powrót do Thiersa wydaje się niemożebny. Pół roku od jego ustąpienia ujęło uroku i zniżyło tę postać nie bez wielkich zasług dla Francyi. Thiers sądzi, że jest niezbędnym dla narodu, i zbyt związał się z lewicą, aby doszedłszy napowrót do władzy, nie stał się jej narzędziem. W końcu więc Gambetta lub hr. Chambord; radykalna rzeczpospolita lub monarchia legitymistyczna: oto alternatywa, w której wybierać przyjdzie zgromadzeniu narodowemu, gdy się zbierze na nowo w Wersalu d. 5go listopada.

Na jutrzejszem posiedzeniu Rady miejskiej wniesionem ma być dawno już zapowiadane sprawozdanie „Komisyi zaopatrzenia miasta Krakowa wodą“. Sprawozdanie to drukowane i rozdane radzcom, przypomina, że przed trzema laty utworzoną była komisya mająca rozpoznać projekta urządzenia wodociągów i obmyśleć fundusze odpowiednie.

Sprawozdanie rzeczone zajmuje się naprzód wykazaniem, że Kraków nie ma wszędzie wody zdrowej do picia, a nie ma dostatecznej ilości wody dla skrapiania ulic, spłukiwania ścieków i kanałów oraz gaszenia pożarów, gdyż na 50,000 stałej ludności, zaledwie znajduje się, i to nie zawsze, w studniach na dobę 24,500 stóp sześciennych wody.

Ta część sprawozdania nie tyczy się założenia wodociągów, których potrzeba została już uznaną i uchwaloną, a dla której zaspokojenia miasto zaciągnęło po części pożyczkę.

Komisya wodociągowa poleciła p. Waleremu Kołodziejskiemu inżynierowi zbadać okolice miasta i wykazać środki zaopatrzenia go wodą. P. Kołodziejski w pracy swej drukiem ogłoszonej, wygotował 9 projektów ogólnych; oprócz niego wygotowali projekta i kosztorysy pp. Barański budowniczy miejski, Gabrielli przedsiębiorca wodociągów w Wiedniu, St. Georges inżynier kolei, i p. Brandt w imieniu towarzystwa budowli wodnych w Berlinie.

Komisya wyznaczyła dla zbadania planów komitet złożony z radzców Aleksandrowicza i Rzewuskiego oraz inżyniera Kołodziejskiego. Otóż dwaj pierwsi nie są ani inżynierami ani budowniczymi, a trzeci jest autorem projektów mających być także wziętemi pod rozbiór. Ten komitet przedłożył Komisyi wodociągowej program rozkładu wodociągów, ocenił przedłożone projekta, a Komisya ułożyła warunki ilości wody, jakości jej, wzniesienia, liczby wytrysków, zbiorników, kierunek rozprowadzenia wody po mieście, a wreszcie rozbiór pytania: skąd brać wodę, czy z rzeczki Sułoszówki własnym spadem, czy z Wisły pompami parowemi lub siłą wody rzeki Rudawy.

Komisya chcąc zbadać ilość i spadzistość wody od Giebułtowa z Sułoszówki płynącej, na który to projekt przystała, wezwała o opinię pp. Grotowskiego z Warszawy i Claussa z Brunszwiku, obu zajmujących się robotą wodociągów. Od orzeczenia tych biegłych zawisły dalsze czynności. Tymczasem idzie o asygnowanie 3,000 złr. na koszta przygotowawczych studyów.

Zdawało się nam, że od tego należało zacząć, na czem się teraz zatrzymano, to jest od wezwania biegłych, nie zaś od wyznaczenia komitetu i od objazdu komisyi nie z techników złożonej.

Nie uprzedzając zdania biegłych, na jedno tylko musimy zwrócić uwagę, a mianowicie, iż jeśli idzie o zaopatrzenie miasta wodą do picia i gotowania przeznaczoną, wodę tę trzeba brać ze źródła, nie zaś z odległego jej odcieku, a zatem pod Ojcowem nie zaś pod Giebułtowem, bo między jednem miejscem a drugiem strumyk ulega wszelakim wpływom atmosferycznym: deszcz, śnieg, powódź, słońce, nietylko wprost zmieniają naturę wody, ale nadto przez wpływ różnych wodą nanoszonych materyj. Skoro miasto nie może wziąść w posiadanie źródeł, jako za granicą leżących, to nie będzie mieć wody źródlanej, lecz rzeczną, wprawdzie lepszą niż wiślana, lecz nie wolną od przymieszek tak anorganicznych jak organicznych. Co więcej, każdy młyn, któryby stanął między Ojcowem a Giebułtowem, zmienić może siłę spadku i czystość wody; każdy zakład fabryczny może ją zanieczyścić, bo woda byłaby własnością miasta dopiero od Giebułtowa, a to przez zakupienie gruntów, któremi płynie, nie zaś od samych jej źródeł Ojcowskich. A że źródła tej wody leżą za granicą, więc zaopatrzenie Krakowa wodą zależeć może od dobrej woli obcego rządu, nie mówiąc już od operacyj militarnych w przypadku wojny. Dość przeciąć bieg wody, zmienić jej kierunek albo ją zanieczyścić, aby cały wodociąg przepadł.

Rada miejska uchwaliła na wodociągi 600,000 złr. z pożyczki miejskiej. Prawie żaden z projektów podanych nie jest niższym od tej sumy, a większa ich część jest znacznie wyższą, nawet dwukrotnie, bo do kosztów wodociągów dodać jeszcze trzeba koszta nabycia gruntów, młynów tą wodą poruszanych, i t. d., czego żaden projekt nie bierze w rachubę.

W ogóle 15 jest projektów wodociągów i wodoprądów, to jest samym spadkiem wody idących; z tych jedne obliczone na użytek szczególny, to jest bądź wyłącznie miasta bez przedmieść, bądź też na użytek gminy, a nie mieszkańców, inne zaś mają służyć na wszelkie potrzeby. I tak następujące są kosztorysy projektów p. Kołodziejskiego:

1.	ze źródła Nielepice w Rudawie	150,000 złr.
2.	ze strumyka w Olszanicy . . .	1,000,000 „
3.	z rzeczki Sułoszówki	1,000,000 „
4.	siłą wody Białuchy z Prądnika	500,000 „
5.	„ „ Rudawy, większy . . .	700.000 „
6.	„ „ „ mniejszy . . .	600,000 „
7.	„ pary z Wisły za Zwierzyńcem	800,000 „
8.	„ „ „ przy rogatce .	700,000 „
9.	„ „ „ pod Zamkiem	375,000 „
10.	Barańskiego parą z Wisły . . .	555,000 „
	Gabriellego:	
11.	parowy z Wisły dla miasta . .	866,000 „
12.	„ „ oraz dla przedmieść	1,065,000 „
	Brandta:	
13.	parowy z Wisły	712,009 „
14.	z Sułoszówki	796,000 „
15.	St George z Wisły	412,000 „

Dodać tu jeszcze należy, że spółka, której Brandt jest reprezentantem, ofiaruje niedostający koszt pokryć, pod warunkiem umarzania go z dochodów wodociągów. Kosztorysy Barańskiego i St. George nie uwzględniają wody do picia.

Uważaliśmy za rzecz potrzebną podać w streszczeniu sprawozdanie komisyi wodociągowej dla czytelników, których ten przedmiot obchodzić może, a zarazem zwrócić uwagę na tę okoliczność, że żaden projekt nie przyrzeka dać wody zdrojowej, w jaką teraz Wiedeń zaopatrzonym został.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 28 października.

(R.) Za tydzień Rada państwa rozpocznie swe czynności. Mało będzie miała zajęcia z początku, aż do odroczenia. Krótką sesyę od 4go do 22go listopada zapełni wybór prezesa i wiceprezesów Izby niższej, weryfikacya wyborów i dyskusya adresowa. Podczas weryfikacyi wyborów i rozpraw adresowych, przyjdzie niewątpliwie do głośnego i żywego starcia między Polakami a Rusinami, przypuściwszy, iż ci ostatni zechcą pójść za radą swych protektorów, t. j. dzienników tutejszych Posłowie polscy muszą istotnie być przygotowani na podjęcie i odparcie narzuconej sobie walki. Zarzuty ciemiężenia żydów i Rusinów, tudzież „polskiej gospodarki“ c. k. urzędników, będą na porządku dziennym. Słyszymy także o protestach, nietylko przeciw niektórym wyborom polskim, ale i przeciw niektórym wyborom ruskim, mianowicie przeciw wyborowi p. Ambrożego Janowskiego. W Radzie państwa będzie i pora i miejsce do wykazania całej przewrotności, jaka tkwi w szkalowaniu urzędników galicyjskich, tudzież szkodliwych następstw, jakie wyniknąć muszą z tego podburzania ciągłego przeciw władzy w Galicyi. Dziennikarstwo wiedeńskie wzbogaciło się o jeden *Schlagwort*, t. j. rządy paszów galicyjskich. Na tę smutną stronę nienawistnej przeciw krajowi naszemu walki, nigdy za wiele uwagi zwrócić niemożna; obawiać się należy, iż kalumnie te zapuszczą głębokie korzenie, cała prasa zagraniczna, czerpiąca z źródeł wiedeńskich, zionie nienawiścią przeciw Polakom, a Galicya nabrała sławy kraju dzikiego, i to dzięki kilku niesumiennym dziennikarzom. Który dziennik wziąść do ręki, każdy szarpie to biedne, i tak dość rozdarte i rozdzielone społeczeństwo nasze; tradycya biurokratyczna nakazuje im podżegać Rusinów przeciw Polakom, żydów przeciw chrześcianom, chłopów przeciw szlachcie, na zasadzie *divide et impera*.

Gdyby w Galicyi panował zmysł polityczny, nie zaś frazes i sentyment, ludność mogłaby i musiałaby skutecznie odeprzeć złowrogą broń, jaką walczą przeciwnicy. Dawno już Galicya nie była tak spokojną, jak obecnie, cały kraj jednogłośnie potępił opozycyę bierną, wszyscy wybrani posłowie idą do Rady państwa, najmniej 16 posłów z Galicyi pójdzie ręka w rękę z nieprzyjaciołmi kraju, o podniesieniu jakiejś gorączkowej opozycyi nie ma mowy, lub o sojuszu z Czechami, a tu kilkunastu krzykaczy w Wiedniu wszczyna hałas, jak gdyby tajny jakiś rząd narodowy urzędował w Galicyi, nie zaś c. k. rząd krajowy pod przewodem wiernego namiestnika cesarskiego hr. Gołuchowskiego.

A co za brednie piszą, co za szykany wynajdują, jakież obrzydliwe nazwy dają Polakom! Urzędnicy w Drohobyczy mieli zachęcać uliczników do napaści na żydów; czy człowiek ze zdrowemi zmysłami może uwierzyć podobnej baśni, aby c. k. urzędnicy stanęli na czele uliczników! Jakaż to namiętność tchnie z słowa: „*Schlachcicenpöbel*“ (hołota szlachecka), tak nazywa *Morgenpost* Polaków, mszcząc się za to, iż jej współpracownik przepadł przy wyborach w Galicyi; jest to wyraz zapożyczony od p. Schaeffiego, który nazwał część prasy tutejszej: *Der Pöbel in Seidenhütten* (hołota w jedwabiu.)

Wybór hr. Hohenwarta wciąż zajmuje prasę. Oddać jej trzeba słuszność, że nie lekceważy jego wyboru, widząc w nim nader uzdolnionego przywódzcę opozycyi. Hr. Hohenwart nalega na Czechów, aby weszli do Rady państwa. Czesi atoli, jak słychać, nie pójdą za radą hr. Hohenwarta; utrzymują oni, iż ich wejście przyczyni się do zjednoczenia i połączenia środka i skrajnej lewicy w Izbie. W razie przybycia — mniemają — zmuszą „starych“ i „młodych“ do zaniechania walki między sobą, w razie zaś dalszej opozycyi biernej przyjdzie do walki między „starymi“ a „młodymi“, gdyż nie będą mieli wspólnego przeciwnika. Argumentacya ta na pozór słuszna, lecz już w ostatniej Radzie państwa była skrajna lewica, która wszelako zawsze popierała rząd, gdy była sprawa ważna na porządku dziennym, i to pomimo nieobecności Czechów. W każdym razie hr. Hohenwartowi przypisują dzienniki wielkie znaczenie.

Z giełdą coraz gorzej; codzień mniemają, że to już koniec przesilenia, a codzień papiery bardziej spadają, a finansowe i polityczne następstwa będą smutne.

Paryż 25 października.

* Monarchiści mający większość w komisyi nieustającej, otrzymaliby od niéj przedwczesne zwołanie Izby, ale zadość czyniąc przedłożeniom ministerium, nie wnieśli swojego żądania. Ministeryum zaś chce zachować do ostatniéj chwili stanowisko bezstronne jakie zajęło w d. 25 maja.

Wypada tedy czekać 5go listopada. Jeszcze dwanaście dni rozejmu. Obszerne pole dla intryg, schlebiania osobistym interesom, jednania przychylnych wotów dla téj lub owéj strony. Wszystko to pokryte maską dobra publicznego, miłości ojczyzny, a w gruncie prosty targ. Idzie o pozyskanie większości; więcéj obiecującemu, więcéj dającemu małoduszni przyrzekną swoją gałkę.

Najmniéj politycznego rozumu okazuje w téj chwili środek lewicy, bo ślepo i bezwiednie daje się powodować radykalistom, którzy po prostu ich rękami żar grzebią, a w końcu im powiedzą: wszakże tego chcieliście sami. Kiedy Audiffret-Pasquier w celu wzajemnego porozumienia się, w imieniu środka prawicy chciał być słuchanym od zgromadzonych pod prezydencyą Saya, ten ostatni w obawie, aby jego stronnicy nie zachwiali się, własną powagą, odmówił konferencyi, a na zebraniu wyjednał od nich przyjęcie rezolucyi w tych słowach: „Srodek lewicy pozostaje zgodnym w przekonaniu, że Rzplta zachowawcza jest najpewniejszą rękojmią porządku i wolności a restauracya monarchii, o której mowa, byłaby dla Francyi źródłem nowych rewolucyj.“

Zaraz też nastąpiła zapłata. Lewica republikańska otrzymawszy komunikacyę Saya, odpisała wczoraj, że „bez zdziwienia a z zadowoleniem patryotycznem otrzymała odpowiedź daną podejrzanemu przybyciu środka prawicy i upoważnia bióro swoje, aby wyraziło jednomyślne podziękowanie.“

Say podczas obrad miał nawet sposobność wystąpić z dowcipnem słówkiem, które znajduje już rozgłos: *la restauration de la monarchie est une revanche de 89.* Laboulée uważał propozycyę Audiffreta za chęć kuszenia sumień ludzkich a Rampout żądał, by bióro wybrało komitet tajny, jemu samemu tylko znany, do działania przeciw monarchistom.

Któż tu ukrywa swe zamiary, kto unika światła prawdy, dyskusyi: czy monarchiści, którzy wszystkie swe postanowienia, wszystkie czynności na jaw wynoszą i radziby porozumieć się z ludźmi dobréj woli; czy też unikający dyskusyi, i zamykający się szczelnie w swoich doktrynach?

Kazimierz Perier postępuje tąż drogą co i jego koledzy. Zamknięty w swoim hotelu, datuje listy z zamku Pont sur Seine, zapraszające na zbór 23 października, a tegoż dnia z Paryża pisze do *Journal de l'Aube*, że zawsze był za Rzpltą zachowawczą, a bądź co bądź uważa monarchię w zupełnéj sprzeczności z zasadami niedającemi się z nią pojednać.

Przypominamy że Perier rok temu bywał miłym gościem w Vizille u księstwa Orleańskich; że w owe czasy pisał w *Débats*, że jest stronnikiem monarchii, byle ta przyjęła jedyną podstawę zapewniającą jéj przyjęcie i trwanie, a tą jest zgodność stronnictw monarchicznych i zgoda dwóch rodzin królewskich uświęcona przyzwoleniem narodu. To pojednanie nastąpiło, i właśnie dla tego on dzisiaj staje po przeciwnéj stronie, chyba dla pozyskania pochwały w dzienniku *La République*: *cette lettre est d'un bon citoyen et d'un véritable homme d'état.* Ma tedy patent na męża stanu a zapewne od Thiersa, jak Say i inni główniejsi przywódcy, obietnicę wysokiéj jakiéj posady.

Thiers świadom tajemnicy próżności ludzkiéj, układa projekt urządzenia przyszłéj władzy na rozmiar dość obszerny, aby módz zaspokoić wszystkie pragnienia. Ministrów liczba dość ograniczona, Izba wyższa pomieści wielu, a to dobre dla satelitów. Trzeba coś ponętniejszego wynaleść dla dygnitarzy, może *Decemwirat* stworzyć, a przynajmniéj *Triumwirat?* Wszyscy jego stronnicy zaklinają go, aby kierował opozycyą: *Votre dévouement sera d'autant plus efficace qu'il sera plus désinteressé*, i on też wziął w ręce cały splot intryg i bezirtre sownie pracuje nad tem, aby go potem obrano w kilkudziesięciu departamentach deputowanym, a jak porośnie w pierze, obwoła się dyktatorem. Jak monarchia upadnie, tą koleją mogą iść dalsze losy Francyi. Ktoby się spodziewał, że Thiers znajdzie poplecznika w ob. Naquet z dep. Vaucluze, bezecnym autorze książki *Religion, propriété, famille*, zaprzeczającym w niéj tych trzech najświeższych podstaw społeczeństwa, a przecież tak jest. W okólniku swym do wyborców wyraźnie zapowiada: Jeśli potrafimy pozostać w nierozerwaniu i iść pod chorągwią Thiersa, wypadek walki wątpliwym nie będzie.

Żałować trzeba, że Izba wcześniéj nie jest zwołaną, bo mniéj czytalibyśmy obelg i oszczerstw rzucanych sobie w oczy od przeciwników. Tak czynili bohaterowie Homera za nim przyszło do walki.

Busset bezsprzecznie obrany będzie prezesem Izby, nie dla tego, aby republikanie nie życzyli sobie Grévego lub kogo innego, ale żeby nie stawiającemu opozycyi nie dać monarchistom możności dokładnego obliczenia sił. Wszystkie dotychczasowe rachunki, nawet ów *Scrutin sur le rétablissement de la monarchie*, ogłoszony wczoraj w *Liberté*, nie zasługują na uwagę. Kładzie w liście przeciw monarchii zmarłego Larrieu. W téj chwili Buisson, Laysterie, Charton, Leurant są obłożnie chorzy; któż może zaręczyć, że w dniu wotowania znajdą się w Izbie.

Na kilka dni przed zwołaniem Izby, hr. Chambord publicznie odezwie się do Francyi, do reprezentantów i do wojska. Jego słowa będą miały większy wpływ i zaważą więcéj niźli niezręczne a szkodliwe sprawie monarchicznéj rezonowania dzienników monarchicznych.

Kończę niniejszy list ustępem z listu pasterskiego biskupa Orleańskiego: „Podnieśmy ku Bogu jęk dusz naszych; żądajmy odeń, aby nareszcie w boleściach kościoła i Francyi przyszło pocieszenie; żeby ojczyzna nasza wróciła do prawd i do cnót nader dziś zapomnianych; do jedynego wielkiego prawa, do dekalogu, będącego przedwiecznym fundamentem wszystkiego; niech na téj boskiéj podstawie buduje swe ludzkie przeznaczenia jakieby one były, i jakibądź kształt rządu. Prośmy i spodziewajmy się; albowiem zawsze jest Bóg, potęga, dobroć, mądrość nieskończona. W każdéj chwili Bo mocen jest i chce i umie nas zbawić. Prośmy Boga, aby w chwili, kiedy reprezentanci Francyi obradować będą nad jéj losami, oświecił ich rady a z ich postanowień wyszło zbawienie kraju nie zaś jego upadek; niechaj wzbudzi śród nas takich mężów, o których wdzięczna ojczyzna powie kiedyś: „Ci przynajmniéj byli z rodu ludzi zbawiających narody.“

Wczoraj wyszedł pierwszy zeszyt *Mémorial de Chislehurst*, spisany przez Pawła de Cassagnac. Czy ma służyć za dalszy ciąg *Mémorial de St. Helène?*

Rzym 23 października.

(J.) Jazda Wiktora Emanuela do Berlina stanowić będzie epokę w polityce włoskiej, a p. Keudel może się poszczycić, że umiał podciągnąć pod opiekę pruską losy młodego królestwa, które dzisiaj dostaje rozkazy wprost ze stolicy Niemieckiego cesarstwa. Gabinet dzisiejszy, nieprzedstawiający żadnej myśli, ani żadnego programu, łatwiej niż jakikolwiek inny da się powodować rozkazom kanclerza i służyć może za wygodną sprężynę, którą dowolnie poruszać będzie można z Warzinu. Organa ministeryalne dowodzą, że przyjaźń Włoch z Niemcami jest naturalna i konieczna, bo je łączą tesame stosunki, tesame cele i tesame dążności, ale niedodają, że ta przyjaźń polega na zawisłości zupełnej królestwa od polityki pruskiej i postępowaniu wedle wskazówek, jeżeli nie rozkazów berlińskich.

Dzisiaj kampania nierozpoczęta jeszcze na seryo, bo i przygotować się do niej trzeba, i jazda cesarza Wilhelma do Wiednia ma też swoje znaczenie. Ale znać po ruchach rządu i po poruszeniach różnych stronnictw, że się rewolucya niezatrzyma na drodze, którą postępuje loicznie od lat tylu i że pójdzie stanowczo do celu, do którego dąży tak na półwyspie jak i w całej Europie. Że walka z kościołem stoi na pierwszym planie, to nieulega wątpliwości; że ta walka będzie się toczyć zespolonemi siłami, wedle planów berlińskich, to także jest już widoczne. Książę Bismark zatrzymać się już nie może na drodze, którą od lat dwóch idzie, a ponieważ za episkopatem niemieckim stoi cały kościół katolicki, więc walka równocześnie toczyć się musi nietylko w Poznaniu, Kolonii lub Fuldzie, ale i w Rzymie, w którym się całe życie katolicyzmu koncentruje i na którym się opiera cała hierarchia kościoła.

Trudno dzisiaj powiedzieć, jak daleko zajdzie ta walka, bo to zależeć będzie daleko więcej od widoków berlińskich, niżeli od programu dzisiejszego gabinetu, który planu żadnego nie ma i sam w sobie nic nie znaczy. Ale ponieważ i kanclerz niemiecki nie lubi się przestraszać trudnościami i sekta niezatrzyma się w pół drogi, więc można się spodziewać wypadków ważnych. Że kościół ostatecznie zwycięży, tego światu katolickiemu powtarzać nie trzeba, ale nim godzina tryumfu wybije, ciężkie zapewne chwile prześladowania go czekają, a z nim i całe chrześciańskie społeczeństwo. Rząd już dzisiaj daleko groźniej postępuje, niżeli przed dwoma miesiącami, a sposób, z jakim przystępuje do wykonania prawa o zniesieniu zakonów, daje dowód, że sam bierze inicyatywę w walce, którą dotychczas prowadził skrycie, i że tak powiem pokątnie.

Telegraf musiał już donieść o zajęciu w jednym dniu wszystkich domów jezuickich, niewyjmując kolegium rzymskiego. Ale nie dosyć, że całe zgromadzenie rozproszono, niepozwolono jego członkom, wbrew wydanemu przed paru miesiącami prawu spowiadać i kazać po kościołach: Parlament znosił zakon, ministeryum arbitralnie je tłumacząc, zastosowuje je nietylko do zgromadzenia całego, ale do jednostek, odmawiając im wolności obywatelskiej. W Niemczech postanowiono niesprawiedliwe i despotyczne zupełnie prawa, by je do zakonów zastosować można. Wykonywują je też z całą surowością i bezwzględnością pruską. Tutaj odwrotnie: rząd walczył, by prawo przeprowadzić

łagodniejsze i mniej obrażające zasady wolności, ale je sam pierwszy łamie, a w wykonaniu prześciga żądania skrajnej lewicy. Miała racyą *Capitale* powiedzieć, że gdyby ją był rząd słuchał, byłby od roku to samo uczynił, oszczędzając sobie tylu trudów i kosztów. Ministeryum, które się konserwatywnemi ma niby rządzić zasadami i które przedstawia niby podporę tronu, daleko zajdzie dalej niżeli otwarci republikanie.

Nie wolno więc jezuitom kazać publicznie i spowiadać, nie długo nie będzie im wolno nauczać, bo wszystkie dotychczasowe zakłady, którym przewodniczyli, zamknięte, a nowych rząd tem bardziej otworzyć nie dozwoli. Za jezuitami pójdą inne zgromadzenia, bo tu nie idzie o jedno kolegium rzymskie, ale o wychowanie chrześciańskie, którego nie chce sekta na całym półwyspie, ale przedewszystkiem w Rzymie. Niesprawiedliwość jest tak krzycząca, że nawet jeden z dzienników liberalnych *italianissimus*, podniósł tę kwestyę, ale napróżno, bo rewolucya dzisiaj nadto się czuje silna, by co innego za sprawiedliwe uważać, jak to, co odpowiada jej celom. Przyjdzie do tego, że w Rzymie katolickim nie będzie sposobu wychować dzieci po katolicku i trzeba będzie przechowywać w ukryciu kapłanów dla nauczania zasad wiary.

Od dni kilku rozpoczął swą pracę kongres uczonych *il congresso dei scienziati*, na który przybyło i z za granicy kilka znanych osobistości, jak Barthélemy de Saint-Hilaire, Kueman, Flash, Dr Dressel. Zasiadają na nim także dwie panie: jedna Angielka pani Simon, z Oxfortskiego uniwersytetu w oddziale filozoficznym, druga Włoszka hrabina Loratelli, córka księcia Sermonette, w oddziale archeologicznym. Zdaje się, że zebranie uczonych nie ma nic wspólnego z kwestyą polityczną i religijną, ale we Włoszech dzisiaj nawet kongres scyentyficzny musi mieć wybitną cechę antikościelną. Prezes zebrania p. Mamiani przy otwarciu posiedzeń daleko więcej mówił o przeszłych rządach, ich despotyzmie, o tyranii papiestwa i moralnym upadku Rzymu pod panowaniem kościelnem, niżeli o nauce, w imie której stu przeszło uczonych zebrało się na Kapitolu „jakby dla stwierdzenia tryumfu panowania wolnego rozumu.“ Wczoraj kongres uchwalił odjęcie cmentarzy władzy duchownej, „by Hemans albo Rénan, jak powiada *Paese*, gdyby chcieli studyować te zabytki starożytności, nie potrzebowali się odnosić o pozwolenie do kardynała wikarego.“ Jest to głównie wymierzone przeciw katakombom, które są zostawione Ojcu św. nawet prawem rękojmi. Ale nie jedne cmentarze mają zabytek starożytności — mają je wszystkie bazyliki, wszystkie niemal kościoły włoskie, więc i one powinny zależeć od ministeryum, nie od władzy duchownej. Zdaje się to twierdzenie niepodobnem, ale myliłby się mocno, ktoby myślał, że ta kwestya nie będzie podniesioną na seryo, dla wyzucia wiernych ze świątyń pańskich. Już we Florencyi od lat paru zamieniono *Santa Croce* na Panteon narodowy, dla wielkich ludzi Włoch rewolucyjnych — dla czegoby i śgo Piotra nie miano obrócić w świątynię „wolnego rozumu nie zaciemnionego przesądami wiary.“

Rada szkolna krajowa nadała posadę nauczyciela kierującego w 4-klasowej szkole w Lubaczowie R. Harlenderowi, dotychczasowemu nauczycielowi.

Wiedeń 28 października. Rezultat wyborów do Rady państwa, dokonanych w dniu wczorajszym w monarchii austryackiej, jest następujący:

Izba handlowo-przemysłowa w Wiedniu wybrała dwóch wiernokonstytucyjnych, Jana Gögla i Rudolfa Isbary; Izby handlowe w Styryi wybrały: w Gradcu Jakóba Syza, w Leoben bar. Zschoka, obu wiernokonstytucyjnych; wreszcie Izby handlowe w Galicyi wybrały: w Krakowie Alberta Mendelsburga, we Lwowie Józefa Breuera, w Brodach Natana Kallira.

Wczoraj wybierała także wielka posiadłość na Morawie, Szląsku, Bukowinie i Tyrolu.

Na Morawie wybrani zostali wszyscy kandydaci wiernokonstytucyjni, mianowicie Józef Aresin, bar. Józef Eichhoff, bar. Franciszek Hopfen, hr. Bela Kalnoky, bar. Max. Kübeck, bar. Ernest Laudon, bar. Herman Pillersdorff, hr. Adolf Dubsky, bar. Filip Skrbensky. Feudalni, jak to już wczoraj donosiliśmy, wstrzymali się od głosowania.

Na Szląsku wybrani z wielkiej posiadłości: bar. Beess, bar. Speno i Latzel, wszyscy trzej centraliści.

Na Bukowinie w pierwszem ciele wyborczem wielkiej posiadłości wybrany został archimandryta Bendella, centralista; w drugiem ciele wyborczem narodowcy bar. Aleksander Petrino i Jerzy Hormuzaki.

W Tyrolu wybrała wielka posiadłość w drugiem ciele wyborczem czterech wiernokonstytucyjnych, mianowicie bar. Ciani, bar. Cresseri, hr. Melchiori i v. Goldegg. Pierwsze ciało wyborcze tamże wybiera jednego deputowanego, lecz dotychczas niewiadomo jeszcze kto został wybrany, z czego wnosić można, że anticentralista.

— *Pester Lloyd* odbierający jak wiadomo wskazówki z ministerstwa spraw zagranicznych, zamieścił onegdaj artykuł poświęcony wyłącznie podróży cesarza Wilhelma do Wiednia. Z artykułu tego przytaczają organa urzędowe następujący ustęp:

„Niechcemy utrzymywać, że pobyt cesarza Wilhelma w Wiedniu nie dał powodu do pewnych wyjaśnień, tyczących się ogólnej sytuacyi politycznej. Ktoby przypuszczał, że taka sposobność nie została w ten sposób wyzyskaną, okazałby tem, że nie umie ocenić należycie znaczenia dwóch tak wybitnych mężów stanu jak hr. Andrassy i ks. Bismark. Widoki restauracyi monarchicznej we Francyi, ewentualne stanowisko zaczepne Francyi w obec Włoch, ewentualność przyspieszenia ze strony Francyi wojny odwetowéj zaraz po zmianie rządu — wszystkie te kwestye były niewątpliwie szczegółowo rozbierane. Według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjazny stosunek pomiędzy Austryą a Niemcami stanowił w tych konferencyach podstawę już istniejącą, a nie cel, który ma być dopiero osiągnięty.“ Dalej pisze ten dziennik: „Przystąpienie Włoch i Rosyi do programu którego reprezentantami i właściwemi podporami są Prusy i Austrya, nie usuwa wprawdzie sprzeczności w interesach wszystkich tych państw; ale w tym względzie podnieść należy dwie uwagi. Najpierw sprzeczność ta w interesach, w znacznej części przestała być niebezpieczną, skoro obie strony postanowiły lojalnie niepodnosić jej, a potem nawet nieprzyjazne i sprzeczne interesa mogą być pogodzone ze sobą z wyższego i ogólniejszego stanowiska — ze stanowiska pokoju. Te uwagi charakteryzują szczególnie nasz stosunek do Rosyi. Nikt nie może utrzymywać, że szczęśliwie utorowane stosunki Austryi z północnemi mocarstwami sprowadziły już zupełną harmonię interesów. Ale stosunki te wystarczą do zapobieżenia gwałtownym katastrofom i mogą nie tylko powstrzymać starcie się interesów, lecz także pod pewnym względem zaprowadzić pomiędzy niemi harmonię.“

Niemcy.

Czytamy w *Gazecie Toruńskiej* co następuje:

Konferencya zwołana przez ministra oświecenia na obrady ku przysposobieniu materyału do przyszłej ustawy o całokształcie nauki publicznej, radziła zeszłej soboty o nauce religii w wyższych zakładach naukowych. Referent z ministerstwa oświecenia, a szczegółowo z wydziału spraw wychowania publicznego, poprzedził dyskusyę, jak zwykle, swojemi uwagami, które o ile dotyczą głównie nauki religii katolickiej, były mniej więcej następujące:

Ustanowienie nauczyciela religii dzieje się dotychczas przez państwo, powołanie nauczyciela jest niezależne od władzy kościelnej; wszakże starano się pod tym względem zawsze o zgodne z władzą kościelną postępowanie, jak też i książki zaprowadzane były za przyzwoleniem kościoła. Biskupów czasem zapytywano o stosowne osoby, ale przez biskupów nauczyciele ustanawiani nie byli. Po ustanowieniu wszakże przez państwo, nauczyciel religii, jak to wynika z nauki kościoła katolickiego, musiał uzyskać od biskupa upoważnienie do wykładania religii i do dusz pasterstwa nad uczniami, musiał uzyskać *missio canonica*. To zaś działo się w sposób dwojaki: albo zapytywano biskupów, czy przeciw odnośnej osobie mają coś do nadmienienia, albo polecano nauczycielom, aby sami o *missio canonica* się wystarali. W ten sposób państwo nie uraniało nic z praw swoich, ale starało się przytem o porozumienie z kościołem; niema przeto powodu do sprowadzenia w tym względzie jakiejkolwiek zmiany. Jeżeli zaś nauka religii udzielana ma być nadal jak dotychczas, wtedy powinna też mieć charakter wyznaniowy, tak że wobec mięszanej w państwie ludności, już dla pewnej mniejszości uczniów nauka religii osobno wykładana być winna; mniejszość taką mogłaby stanowić liczba 15. Z względu na wyznaniowy charakter szkół, żaden uczeń wedle *landrechtu* z powodu religii swej ze szkoły wydalony być nie może; inaczej ma się rzecz z nauczycielami. Moralny wpływ szkoły wymaga podstawy religijnej, ztąd też tylko w wspólności nauczycieli w należyty i skuteczny sposób wywierany być może. Na tem zasadza się potrzeba dzielenia kolegiów nauczycielskich na całkiem katolickie i całkiem ewangielickie, lubo rozdział taki w dawnej wyłączności nie da się już utrzymać; mimo to istnieć może wspólne pożycie spokojne i wspólna działalność. Mięszanie kolegiów ma atoli swoje granice wobec nauczycieli żydowskich: etyczne zadanie szkoły jest chrześciańskie, a przez ustanowienie wielu nauczycieli żydowskich nastąpiłaby w tem przeszkoda.

Tyle mniej więcej pan referent ministeryalny. Wywody jego znalazły w łonie konferencyi silny opór. Zgodzono się wprawdzie jednomyślnie na zachowanie nauki religii po szkołach wyższych, oraz na zachowanie wyznaniowego charakteru w nauce religii. Ale już przy oznaczeniu liczby owej mniejszości uczniów, dla której nauka religii osobno wykładaną być winna, uznano liczbę 15 jako za małą, a proponowano 25 do 36. A dalej wywodzono, że równoprawny charakter państwa wymaga, aby i dla Żydów urządzono po wyższych zakładach naukowych osobną naukę religii, z czego jednak bynajmniej nie ma wynikać, iżby uczniowie żydowscy obowiązani byli uczęszczać na tę naukę religii urządzoną przez szkołę. Tam tylko, gdzie synagogi na to się zgodzą, uczniowie do uczęszczania na tę naukę religii mają być obowiązani. Dalej zdawało się panom konferentom, że liczba godzin dla nauki religii w klasach niższych jest za wielka i że ograniczyć ją do dwóch godzin tygodniowo. Z egzaminu abituryenckiego wyrzucić religię, aby uwolnić ucznia od materyi pamięciowej. Szczególniej jednak ubolewano nad tem, że władze rządowe kierujące sprawami nauki publicznej starały się o porozumienie z kościołem (bez różnicy, czy on katolicki czy ewangielicki). Artykuł 24ty konstytucyi wymaga wprawdzie ile możności uwzględnienia stósunków wyznaniowych, ale odnosi się to tylko do szkół ludowych, nie zaś do wyższych zakładów naukowych. W przyszłej ustawie o nauce publicznej należy przeto ustanawiać osoby świeckie jako nauczycieli religii, także katolickiej. Tak samo książki podręczne zaprowadzać winny same tylko władze państwowe całkiem tak, jak się to dzieje z książkami do innych przedmiotów naukowych; władze państwowe też jedynie mają mieć prawo nadzoru nad nauką religii. Niemniej nie podobał się panom konferentom rozdział kolegiów nauczycielskich na katolickie i ewangielickie. To „zaostrzenie wyznaniowe“ jest tylko sztuczne, i ztąd to pochodzi niezgoda w szkole, która z szkoły przenosi się do rodziny, z rodziny do stósunków państwowych. Drobne pod tym względem ustępstwa, o których wspomina referent ministeryalny, nie wystarczają. Co się tyczy mianowicie ustanawiania żydów jako nauczycieli, powinni oni stanąć całkiem na równi z chrześcianami. Wychowawcza bowiem działalność szkoły polega przedewszystkiem na wpływie osób moralnie nieskażonych i niezachwianego charakteru, które nie są w wyłącznem posiadaniu pewnego wyznania; obudzić i rozniecić w młodzieży pragnienie Boga i ufność w Boga, oto pod względem religijnym zadanie szkoły, a z zadania tego wywiązać się może każdy człowiek moralnie wyrobiony, bez względu na wyznanie. Tej to spólności dopilnować należy, nie podnosząc różnic wyznaniowych, które nas dzielą, lecz podnosząc to, w czem się zgadzamy.

Przy tej sposobności minister Falk nadmienił, że jego administracya dzieje się wedle zalecanych tu zasad; jeżeli tylko mąż proponowany na nauczyciela zkądinąd zdaje się mu odpowiednim, zatwierdza go bez względu na wyznanie.

Rosya.

Rosyanie w zabranej części Chiwy zamierzają zbudować miasto Aleksandro-Petrowsk nad Amu-Daryą o 80 wiorst od Chiwy i 200 od Buchary odległe, na wielkim trakcie handlowym idącym przez Meszched i Merw do Buchary, oraz w kierunku handlu z Chiwy ku Azyi środkowej, to jest ku Bucharze i Turkiestanowi. W ten sposób mają oni nadzieję opanować całą sieć najważniejszą handlową. Zabrane prowincye posiadają kilka miast, pomiędzy niemi znajduje się Szurachan wszystkiego 60 wiorst od Chiwy odległy, podobno jednakże Kungrad ma pozostać własnością Chana. Trzymając w ręku górne części rzeki i cały brzeg prawy, Rosya podobnie ma w zależności Chiwę, jak przez posiadanie źródeł Żarowszanu uczyniła sobie podległą Bucharę; w jednej bowiem chwili można odwrócić wody, zatamować kanały i ogłodzić całe państwo, żyjące za pośrednictwem Amu-Daryi.

Wieści ostatnie z Chiwy donoszą o nieporządkach groźnych, jakie tam zaszły zaraz po opuszczeniu chaństwa przez jenerała Kaufmanna. Zaledwie rozeszła się wieść o ustąpieniu wojsk rosyjskich, najwaleczniejsze plemię turkmeńskie Jomudów wpadło do chaństwa rabować uzbeków, porywać ich żony, dzieci i mienie. Napadli oni także na uwolnionych niewolników perskich i około 1600 wracających do ojczyzny w pień wyrżnęli. Rozumie się los podobny spotkał urzędników zbierających kontrybucyę wojenną rosyjską i gotują się zrzucić z tronu Chana za jego uległość dla Rosyi. Posłaniec wiozący rozkazy od Kaufmanna do jenerała Łomakina (został on teraz jenerałem za wyprawę do Chiwy) przebywał pole zasłane trupami Persów i pierwszy przyniósł straszną wieść o zaburzeniach wewnętrznych w Chaństwie.

Jomudzi są bardzo waleczni, wytrwali, przeciw Rosyanom bili się dobrze, a miarą ich odwagi jest fakt, że podczas bitwy z Rosyanami 27 lipca, gdzie omal nie odnieśli zwycięztwa, oprócz jazdy stawiło się wielu pieszych wojowników, którzy otrzymawszy od swych mułłów błogosławieństwo na śmierć, uderzali pojedyńczo na wojsko, aby przerąbać luki w szeregach armii i w ten sposób ułatwić jeździe stanowcze pokonanie wroga. W bitwie tej, jednej z najzaciętszych, jaką Moskale mieli do wytrzymania podczas wypraw azyatyckich, brały udział nawet kobiety, które zajmowały się zbieraniem i opatrywaniem rannych i pomimo licznych wypadków śmierci nie zrażały się w pełnieniu swej czynności.

Chan przerażony buntem wysłał do Kaufmanna prosząc o ratunek. Nie wiadomo jak sobie postąpi Kaufmann, gdyż posłanie małego oddziału mogłoby być niebezpiecznem, a powrót z całą armią wstrzymałby ją na całą zimę w Chiwie, gdy przebywanie stepów w czasie śniegów jest prawie niepodobnem. Teraz dopiero rozpoczynają się trudności położenia, które w miarę oddalenia się znaczniejszych sił rosyjskich będą rosły. Do utrzymania w spokoju Chiwy potrzeba koniecznie poskromić koczownicze plemiona Turkmenów, a głównie Jomudów i Tekińców; to też już pisma rosyjskie zastanawiają się nad koniecznością wyprawy na Merw i nad górny Atrek, celem podbicia tych krajów. Od początku mówiliśmy o tem, że Rosya musi podsunąć się aż pod Herat, i wskazywaliśmy na dalsze następstwa podobnego kroku, czyli na nieuniknione potem zatargi z Persyą i Afganistanem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 października. Jutro we czwartek odbędzie się o godz. 5ej wieczór posiedzenie Rady miejskiej, na które zapisane są dwie tylko ważne sprawy na porządek dzienny, a mianowicie sprawozdanie komisyi uporządkowania miasta i sprawozdanie komisyi zaopatrzenia miasta wodą.

— Magistrat ogłasza pod d. 24 b. m. nowe wezwanie, które mówi:

Ponieważ pomimo wezwania z d. 1go października, nie wszyscy stale urlopowani żołnierze, rezerwiści i ochotnicy w Krakowie przebywający zgłosili się do kontroli w oznaczonym na dni 19, 20 21 i 22 października terminie, przeto wzywa się wszystkich, którzy wspomnionemu wezwaniu zadosyć nie uczynili, ażeby unikając kar prawem przepisanych, w dniu 7 listopada o godzinie 9ej rano przed Komisyą na Zamku Królewskim w Krakowie się stawili.

— Siódma lista składek na budowę domu Towarzystwa Dobroczynności dla starców i sierot w Krakowie:

Za pośrednictwem p. Antoniego Pruskiego: (PP. Antoni Pruski złr. 50; Małgorzata Nowakowska złr. 6 c. 80; Wojciech Kadłucki złr. 5; Ferdynand Kleszczeński złr. 2; Apolonia Wilczyńska złr. 1 c. 20; Jan Zgórski złr. 1; G. N. 70 c.) — razem złr. 66 c. 70. PP. Stanisław i Józefa z Rozenweigów Feintuchowie złr. 10; p. Józef Brzeziński złr. 20; P. Antoni Polesny złr. 1. Za pośrednictwem p. Antoniego Sanockiego: (PP. Dr Sanocki złr. 10; Antonina Łącka złr. 5); — razem złr. 15. Za pośrednictwem p. Rudolfa Obrębskiego: (PP. Jan Kanty Steczkowski złr. 5; Aron Unger złr. 3; O. R. złr. 1) — razem złr. 9. Za pośrednictwem Józefa Zeschlika starosty w Nadwornej: (X. Jabłoński złr. 2; pp. Jan Chomiak, Czepy, Schroter et Ines, Rompert po złr. 1) — razem złr. 6. Za pośrednictwem X. kan. Oswalda Rusinowskiego: (PP. Teofil Kowalski (jeden dukat austr.) co czyni złr. 5 cent. 44; X. kan. Oswald Rusinowski złr. 5; X. kan. Henryk Matzke złr. 1) — razem złr. 11 cent. 44. Za pośrednictwem p. Mateusza Mauthnera starosty w Kamionce Strumiłowej: (PP. Felicya Mirowa złr. 5; Mateusz Mauthner złr. 2; Weber, D. Hanio, X. dziekan Olejnik, Komycki, Dr Paj, Wiktor Hałajkiewicz, Jan Thulie, Michał Szumlański, Władysław Kubczyński, X. Antoni Kiernik, Michał Soboczyński, Józef Wołoś, Aleksy Jaśkiewicz, Jan Kumaniecki, Roman Brükner, Marcin Wolski, Juliusz Brand i Henryk Brand po złr. 1) — razem złr. 25. Ogółem 164 c. 14. Poprzednio wykazano złr. 3385 cent. 91, łącznie przeto złr. 3550 cent. 5.

— W przeszłym tygodniu odbyło się walne zgromadzenie członków Czytelni akademickiej, na którem ustępujący Wydział złożył sprawozdanie z czynności swoich w półroczu letniem 1873 r. Z sprawozdania tego wypływa, że uczniowie uniwersytetu Jagiellońskiego nie popierali tej instytucyi tak, jakby się spodziewać należało. Czytelnia akademicka nie jest instytucyą publiczną, lecz prywatną akademików, sami też akademicy popierać ją i utrzymywać powinni, jeśli potrzebę jej uznają. Tymczasem ze zdumieniem czyta się w sprawozdaniu, iż członków zwyczajnych i nadzwyczajnych było razem 162, i to wraz z uczniami Instytutu technicznego. Dochód wyniósł 527 zł., a w sumie tej mieści się już 185 zł., 11 c., ofiarowane przez księżnę Czartoryską, jako $1/3$ dochodu z przedstawienia żywych obrazów. Wydatki, liczone, przyznać należy, bardzo nisko i prawdziwie po gospodarsku, wyniosły wraz z czynszem za pomieszkanie, prenumeratą pism, zakupnem książek itp. 488 zł.; gdyby więc nie dochód nadzwyczajny, owe 185 zł., byłby niedobór; tymczasem w razie większego udziału tych, dla których Czytelnia jest założoną, nieistniałaby obawa niedoboru, owszem rozwijałaby się pięknie ta pożyteczna instytucya. Wydział ustępujący, podnosząc tę okoliczność, usprawiedliwia nią brak rozwoju Czytelni i trudność podniesienia się jej do wysokości zadania, jako instytucyi mającej na celu solidarność młodzieży akademickiej i rozbudzenie w niej ruchu i życia umysłowego. Do nowego wydziału wybrani zostali jako przewodniczący p. Stanisław Jabłoński, jako jego zastępca p. Józef Rosenblatt, jako podskarbi p. Edward Witkowski, oraz 12 członków. W ubiegłym roku prenumerowano 70 czasopism różnej treści, z tych 50 polskich, 1 ruskie, 19 niemieckich. Biblioteka liczy 1429 dzieł w 2222 tomach.

— Od d. 1 listopada pobierany będzie w Galicyi dodatek na *ażio* od opłat na kolejach żelaznych 5% na kolei galic. Karola Ludwika a 7½% na wszystkich innych kolejach. Wolne są od tego dodatku opłaty od koni, od ładowania bydła i t. d.

— W niedzielę wieczór skradziono we dworze w Krzystofowicach w powiecie Krakowskim ze srebra stołowego łyżki, łyżeczki i widelce 12ej i 13ej próby, wyrobu Westfalewicza, niektóre znaczone monogramem M. H.

— Dziś strażnik policyjny przytrzymał Józefa Tausza, czeladnika krawieckiego, poszukiwanego przez sąd za kradzież.

— Donosi *Kuryer Poznański*, że d. 22 b. m. odbył się w Warszawie ślub p. Stefana Dzierżykraj Morawskiego z Wielkopolski z panną Maryą Popielówną, córką p. Wacława Popiela. *Kuryer* pisze: Zebrały się na tę uroczystość bardzo liczne rodziny Popielów i Łubieńskich, ostatni spokrewnieni z obu rodzinami. Z Księstwa byli tylko rodzice i rodzeństwo pana młodego, tudzież p. Tadeusz Morawski z Luboni. Powszechne panuje zadowolenie, że się połączyły dwa zacne domy, w których pobożność, miłość ojczyzny i obyczaj narodowy tradycyjnie się przechowuje.

— W muzeum austryackiem sztuki i przemysłu w Wiedniu odbyło się onegdaj w obecności Arcyksięcia Rajnera rozdawanie medali honorowych uczniom, których prace zasługiwały na odznaczenie. Między temi znajdujemy trzy nazwiska z Galicyi, mianowicie w szkole architektury otrzymała medal honorowy Marya Ritter z Palekowa (? może z Palikówki) za ozdoby malowane na drzewie, Emanuel Maler z Wiśnicza za projekt i wykonanie skrzynki rzeźbionej na torę; w szkole rysunku i malarstwa Edward Pietsch ze Lwowa za kompozycye na dane temata.

— **Nowy Sącz** 25 października.

D. 23 b. m. pochowaliśmy zwłoki ś. p. Antoniego Firleja, właściciela Poremby, wiceprezesa tutejszej Rady powiatowej, gorliwego jej członka od czau zaprowadzenia władz autonomicznych. Mając sobie powierzone najważniejsze sprawy majątku gmin, szkół, dróg i mostów, zjednał sobie zaufanie u ludu; ale też więcej dla niego niż dla siebie pracował, ciągle na wózku, wszędzie osobiście wglądając. Z przeziębienia się zachorował i dostał zapalenia płuc, które go o śmierć przyprawiło. Obywatelstwo okoliczne i lud odprowadzili zwłoki zmarłego do grobu, nad którym oprócz kapłana przemówił radny p. Zdanowski oddając zasłużone pochwały pracy i poświęceniu się zmarłego w służbie publicznej.

— Gmina Ułazów w powiecie Cieszanowskim postanowiła założyć szkołę, zbudować dom płacić nauczyciela 200 złr. rocznie, dodać 4 morgi gruntu, a hr. Jan Tarnowski dodawać będzie 6 sągów drzewa i 5 złr na premia uczniów.

— Pierwszem następstwem *krachu* berlińskiego było to, że przedsiębiorcę Quistorpa, w którego kasach o koło 2½ milionów cudzych pieniędzy przepadło, pobił jakiś woźnica, zdybawszy go na przejeździe, za swoich kilkaset talarów w jego banku utopionych.

— W niedzielę wieczór spalił się w Berlinie tracz parowy banku budowniczego i sąsiednia fabryka kapeluszy pilśniowych, a po kilku godzinach ratunku zdołano ocalić składy drzewa i pobliskie koszary. Szkoda wynosi około 90,000 tal. Cesarz Wilhelm był przy ogniu.

— W Turynie robią wielkie przygotowania na d. 8 listopada, w którym nastąpi odsłonięcie pomnika hr. Cavoura. Król radby zgromadzić w tym dniu całe ciało dyplomatyczne w Turynie, deputacye wszystkich korporacyi we Włoszech wszystkich prowincyi i miast, oraz wielu cudzoziemców i zrobić obchód narodowy.

— Na wyspie Zante w archipelagu Jońskim było 26go b. m. o północy silne trzęsienie ziemi, które uszkodziło wiele budynków.

Teatr. We czwartek dnia 30 października, komedya w 5ciu aktach, przez Wiktora Sardou, tłómaczenie Gustawa Czernickiego: *Rodzina Benoiton*.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 centów, w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 28 października częściowa pogoda; termometr od 1·2 doszedł do 7·6 R. Barometr w ciągu dnia jeszcze szedł w górę; dnia 29 października o godzinie 6ej rano stan jego był 333·86, termometru — 0·8 R. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 30 października: Śgo Marcella papieża.

Korespondencya Redakcyi.

p. W. D. w Nowym Sączu.

Z dwóch listów datowanych 25go b. m. wcześniejszy ma znak pocztowy 28go, późniejszy 27go; doszły nas zaś wczoraj wieczór i dziś rano. List o zgromadzeniu przedwyborczem z d. 20 b. m. już spóźniony, skoro było drugie zgromadzenie 28go a dziś wybór.

Sprawy sądowe.

Proces Bazaina.

Napływ publiczności zwiększa się z każdym dniem i proces wchodzi w ogóle w najdramatyczniejszą fazę. Tu już nie sam jeden występuje marszałek Bazaine, lecz wszyscy co się znajdowali naokoło niego i z rozmaitych tytułów byli jego współpracownikami.

Posiedzenie 20 b. m. rozpoczyna się o godz. 12 min. 40.

Prezes. Wysłuchamy świadków, których zawezwał obrońca a którzy uzupełnić mają pierwszy dział zakreślony w śledztwie. Wprowadźcie p. Schneidera.

Wchodzi Schneider, b. prezes ciała prawodawczego lat 68, ubrany czarno z rozetą legii honorowej i kłania się zwolna i uroczyście sądowi.

Prezes. Chciej pan wyjaśnić fakta odnoszące się do objęcia dowództwa przez marszałka Bazaina.

Schneider. Nic nie usprawiedliwia przypuszczenia aby marszałek Bazaine ubiegał się o dowództwo. Znałem go przed wojną mądrym i skromnym i nieprzypuszczam aby człowiek ten był pragnął takiego zaszczytu w chwili gdy pozycya była już narażoną. Świetna jego przeszłość sama wskazywała go na dowódzcę.

Drugim świadkiem jest Eugeniusz Rouher lat 58 b. minister, członek zgromadzenia narodowego, który oprysklíwie oświadcza, że niema żadnych do dania objaśnień co do nominacyi marszałka Bazaina.

Lachaud. Jedno mam tylko pytanie zadać p. Rouher. Czy marszałek ubiegał się o dowództwo?

Rouher. Marszałek posłuszny był tylko rozkazowi. Nie starał się o dowództwo. Takie jest moje przekonanie.

Marszałek Canrobert. Krępa jego i dość otyła postać niezwykłą zdradza ruchliwość, która mu niedozwala spokojnie wysłuchać pytań prezydującego. Wykład jego jest płynny i zajmujący, a energiczna gestykulacya tem żywszy nadaje koloryt jego opowiadaniu. Maluje on przebieg bitwy pod Saint-Privat, gdzie przez całe godziny korpus jego narażony był na pociski armii niemieckiej bez otrzymania posiłków. Miałem, mówi on, 54 dział, nieprzyjaciel miał ich trzy razy tyle, pojmujecie panowie że ta nierówna wymiana kul poczynała być nam nieprzyjemną. Wykazuje on rozmaite fakta. Z dumą przypisuje sobie i swojemu korpusowi zwycięztwo pod Saint-Privat: „Pogrzebałem poległych, a kto grzebie umarłych ma ich koło siebie i nieschodzi z pola bitwy.“ Świadek opowiada że wysłał naprzód swego oficera na czele oddziału kawaleryi, potem podoficera, a w końcu adjutanta swego do marszałka Bazaina... ale bez skutku, prócz że Bazaine przysłał 12 jaszczyków amunicyi.

„O godz. 7 a nie ¼ na 8-ą, jak raport niemiecki twierdzi, ujrzałem całe Saint-Privat w płomieniach i 272 dział paszczami ku nam zwróconych; musiałem się przeto cofać. Odwrót zasłaniał dzielny jenerał Peschani, który potem poległ pod Paryżem. Rad jestem że mogę złożyć hołd jego pamięci. Wstrzymał on z batalionem strzelców i 3 pułkami nieprzyjaciela mimo gradu pocisków padających na nas niewiedzieć z kąd, gdyż nieprzyjaciel się nie pokazał. O gdyby się był pokazał! Pomimo tego nastąpił odwrót zwolna i w porządku, cofaliśmy się krok za krokiem.

Prezes. Sąd z żywem zajęciem wysłuchał jasne i wzruszające zeznanie pańskie, pozwól zadać sobie teraz parę pytań. Czy 13-go zawiadomiłeś pan sztab główny o sytuacyi twego korpusu.

Canrobert. Nie zawiadomiłem marszałka, był bowiem w Borny.

Prezes. Gdyby mosty były na Mozelli zerwane, czy mógłbyś pan dojść do Metz?

Canrobert. 16-go nie było już możności przecisnąć się po za wojskami, lecz marszałek niepowinien był o tem wiedzieć.

Świadek nieuważa zniszczenia mostów na kolei żelaznej za potrzebne. O strategicznych planach cesarża nie wiedział on nic dokładnego. Zapytany czy utrzymanie stanowiska pod Mars-la-Tour uważał za możebne rzekł: krytykować zawsze jest łatwo. Plan Bazaina był nieraz przedmiotem nagan, często nie bez słuszności. O zajściach 17-go począwszy od godziny 4-ej rano świadek nie miał świadomości.

Prezes. Jeden z sędziów wzywa mnie abym zapytał pana czy było podobieństwo po 16-tym pokonać nieprzyjaciela uderzając nań 17-go.

Canrobert. (po chwili namysłu). Tak sądzę, nie będąc jednak pewnym... Armia nie była zdemoralizowaną, gwardya była wzorową... nie chcę jednak nic twierdzić. 18 z rana przejeżdżając przed frontem wojska dostrzegłem że postawa jego nie była taką jak zwykle. Zepytałem o przyczynę: „Głodni jesteśmy odpowiedzieli mi żołnierze.“ Bili oni się cały dzień, nie jedząc i nie pijąc. Pomimo tego przypuszczam że mogli jeszcze maszerować, a zręcznym ruchem flankowym można było tych ludzi (Prusaków) potopić w Mozelli (śmiech). Świadek dodaje że gdyby Bazaine był znał jego położenie, nie byłby brał rzeczy tak pobieżnie.

Bazaine odczyytuje doniesienie marszałka Canroberta, o spiesznem cofaniu się nieprzyjaciela. Canrobert oświadcza, że raport ten doszedł go równocześnie z innym, który mówi, że Bawarczycy silnie się trzymają. Uważał on za swój obowiązek oba raporta Bazainowi zakomunikować. Wszczyna się między Bazainem i Canrobertem spór o godzinę, w której rozkaz pierwszego doszedł rąk świadka. Canrobert użala się, że na rozkazach sztabu jeneralnego nie było nigdy oznaczonej godziny.

Świadek marszałek Leboeuf odpowiada na zapytanie prezydującego, że nie miał zaszczytu uczestniczyć w bitwie pod Borny, i może tylko o tem mówić, co nastąpiło po 15ym.

Prezes. Opowiedz nam pan wszystko, co ci jest wiadomem.

Leboeuf skreśla działanie 3go korpusu w bitwach pod Mars-la-Tour i Verneville. Z opowiadania tego wynika, że wcześnie zawiadomił Bazaina o ruchach nieprzyjaciela i o tem, że wkrótce wojsku braknie żywności. Rozkazy cesarza po 15tym nie były mu znane.

Jenerał Ladmirault, gubernator Paryża, lat 68. Jest silnie zbudowany, głos jego donośny i dźwięczny, postawa bez żadnej afektacyi. Opowiada bez niepotrzebnych dodatków i z jasną precyzyą o operacyach, jakie na czele swego korpusu wykonał 15go w skutku rozkazów wydanych 13go. Manewrował on przeciw korpusowi Steinmetza i walczył wyłącznie z Manteufflem. Drogi były 15go pełne przeszkód, o czem zawiadomił Bazaina, który mu kazał maszerować ku Doncourt, gdzie się wszczęła walka. Pomimo szarży kawaleryi z nadzwyczajną brawurą wykonanej, zajął nieprzyjaciel korzystne stanowisko. Potrzebowałem pomocy, mówi jenerał, i wysyłałem adjutanta za adjutantem, lecz 3cia dywizya (Lorenzey) nie nadciągała. Nie mogłem przeto wykonać ataku na Vionville, gdzie stał cały korpus, lecz zawsze jeszcze maszerować było można do Verdun. Dowiedziawszy się, że 6ty korpus usadowił się w Saint-Privat, czułem się silniejszym, kazałem wojsku memu uderzyć i walka rozpoczęła się (16go o godzinie 11ej), która trwała, póki marszałkowi Canrobert nie brakło amunicyi. Wysłałem mu z własnego popędu pułk dragonów na pomoc.

Na zapytanie prezydującego odpowiada świadek, że drogi na lewym brzegu zastał wolne, nie było na nich wojska i tylko jedną napotkał zapełnioną materyałem pontonowym. O ruchach nieprzyjacielskich był on dobrze zawiadomionym. Plan księcia Fryderyka był widoczy, chciał on odciąć prawe skrzydło francuzkie. Aby szybciej nieprzyjaciela uprzedzić porzucano sakwy.

Prezes zapytuje czy po bitwie pod Borny można było maszerować ku Verdun.

Ladmirault. Drogi były przepełnione i niemożebne.

Inny sędzia zapytuje, czy niemożna było sprobować zaczepnego działania i przerzucić się do Borny?

Ladmirault (po niejakim namyśle). Byłbym się na to w każdym razie odważył, może byłoby mi się nie udało, ale bez wahania uczyniłbym ten krok. Rezultaty zwycięztwa byłyby nieobliczenie stanowcze. 18go nie otrzymał Ladmirault żadnych rozkazów, otrzymał tylko ustne skazówki od oficerów sztabowych. Korpus jego zajął las tuż obok pola bitwy.

Swiadek odchodząc oddaje ukłon Bazainowi.

Jenerał Bourbaki, lat 57. Komendant Paryża, a podczas stanu oblężenia, Lyonu, wyraża się z żywością. 14go z rana otrzymał on rozkaz przejścia na lewy brzeg Mozelli. W Metz panował silny ruch, rozmaite wieści krzyżowały się, to że Niemcy mają wprost szturm przypuścić do miasta, to że marszałek Bazaine dostał się do niewoli. Ostatnią pogłoskę szerzył młody człowiek (siostrzeniec marszałka) mocno rozgorączkowany, podczas gdy marszałek gwardyę pod broń powołał. Nazajutrz stanął marszałek między Corny i Romainvilliers. Dwóch adjutantów jenerała Ladmiraulta odszukało świadka i prosiło go z polecenia jenerała, aby się z nim połączył.

„Wahałem się chwilę, mówi Bourbaki, opuścić moje stanowisko, w końcu puściłem się w drogę, lecz już w lesie postrzegłem, że korpus jenerała Ladmirault jest w odwrocie. Żywe czyniłem wyrzuty jego adjutantowi, który mi zataił prawdę i mówił o powodzeniu; wahałem się zostawić wojsko i w napadzie złego humoru postanowiłem zrobić lewo w tył i dawniejsze zająć stanowisko“.

Świadek nie otrzymał ani rozkazu, ani wezwania iść Canrobertowi w pomoc, gdyż byłby to uczynił. W nocy 19go otrzymał rozkaz zająć stanowisko między Plappeville i warownią Saint-Quentin.

Jen. Frossard, 66 lat, zwycięzca pod Saarbrücken, chce mówić o Forbach, lecz na odmowę prezydującego mówi: żałuję, że sąd nie pozwala mi mówić o Forbach, gdyż byłbym w dwóch miejscach sprostował raport jenerała Rivière. W końcu mówi o udziale swym w bitwie pod Rezonville. Mniema on równie jak Bourbaki i inni jenerałowie, że po bitwie pod Borny armia mogła była dalej maszerować.

Wezwany zostaje w końcu jenerał Jarras dla wytłómaczenia się co do rozkazów, jakie miał przesłać dowódzcom różnych korpusów od 12 do 19 sierpnia. Żąda on, aby mu pokazano jego księgę, w której notował przesyłanie rozkazów. Lecz księga ta przedstawia obraz zamętu i chociaż znajdują się w niej rozkazy i ich daty, nie ma nazwisk dowódzców, którym były przesłane. Posiedzenie kończy się o godz. 5½ wieczorem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Berlin 27 paźdz. Pod wpływem wielkich bankructw a mianowicie upadłości przedsiębiorstw, na których czele stał Quistorp, zebrali się wczoraj na naradę reprezentanci wielkich banków i zakładów kredytowych dla obmyślenia środków poratowania kredytu zachwianego i przywrócenia zaufania. *Börsen Ztg* pisze, iż rozbierano następujące projekta. Wszystkie akcye nie spłacone całkowicie mają być zamienione na pełne akcye, a tym sposobem, aby uwolnić targ pieniężny od obawy żądania nowych wpłat uzupełniających na papiery pozbawione wartości; przyśpieszenie zlikwidowania wielkiej liczby towarzystw akcyjnych, osobliwie nowo utworzonych banków; wyszukanie środków dla spłaty wartości zlikwidowanych.

Kilka słów o układaniu statystyki żniwa.

Nie podlega wątpliwości, że gdyby można mieć dokładnie zebraną i rychło ogłoszoną statystykę żniw, uniknąćby można wielu zawodów w spekulacyi, opartej na przyszłych cenach zbożowych. Ale nietylko sam handel zbożowy odbywałby się w regularniejszy sposób. Rolnicy mogliby dokładniej ocenić porę najkorzystniejszą na zbycie swych ziemiopłodów i uniknęłoby się, pod warunkiem że podana statystyka będzie dokładną i szczegółową, wielu bardzo krzyżujących się rozsyłek zboża przy zaopatrywaniu jednych okolic przez drugie. Nieraz z jednej okolicy wychodzi zboże w dalekie strony, którego tuż przyległa druga okolica najgwałtowniej potrzebuje i z wielkim kosztem z nierównie dalszych okolic sprowadza. Zadanie uchylenia corocznie prawie zjawiającej się u nas plagi ciężkiego przednowku, zostaje w bardzo bliskim związku z temi krzyżującemi się wędrówkami zboża a ztąd i z kwestyą rychłego ogłaszania dokładnej i szczegółowej statystyki żniwa.

Długoletnie usiłowania okazały jednak, że zebranie i ułożenie dokładnej a szczegółowej statystyki żniwa nie jest rzeczą łatwą. Prusy uchodziły zawsze za kraj, w którym czynności tej dokonywano najdokładniej. Warto więc dotknąć kilkoma słowy używanych tu sposobów.

Statystykę żniwa zbiera tu rząd za pośrednictwem władz powiatowych, a układa ją centralne biuro statystyczne.

Nieufność mieszkańców, obawiających się powiększenia podatku, stawa tu jak gdzieindziej silnie na przeszkodzie. Dopóki więc władze ograniczały się na zasięganiu wiadomości z ust jak największej liczby rolników, podania były jak najmętniejsze i zebrana w ten sposób statystyka była mylną i na nic nie przydatną.

Chodziło więc o zyskanie racyonalniejszej podstawy. Zyskano ją w trzech pracach oddawna w Prusach przeprowadzonych.

Powszechna bonitacya całego teryotoryum pruskiego, zdziałana do równego rozłożenia podatku gruntowego, jest tak dokładną, że służy dziś już za wyłączną podstawę kredytu gruntowego i głównej informacyi o wartości dóbr przy kupnach i sprzedażach. Wzięto ją też za podstawę do zbierania dokładnej statystyki żniwa.

Ułatwia ona nadzwyczajnie wydzielenie równorodzajnych pasów w każdym powiecie, a że się łączy z pomiarem szczegółowym, ztąd i pomiar tych pasów, na których równego żniwa spodziewać się można, jest od razu danym.

Na tych pasach wybiera się po trzy gospodarstwa: intenzywne, średnio intenzywne i extenzywne, dochodzi się na nich ilości i jakości żniwa i podług stosunku, w jakim jedne lub drugie z tych gospodarstw przeważają, oblicza się ogólne żniwo całego pasa.

W obliczeniu tem ułatwiają dokładność czynności drugie dwie prace dawniej dokonane. W celu ubezpieczeń od ognia wszystkie budynki gospodarskie są pomierzone i znaną jest ich ogólna i szczególna objętość wewnętrzna. Nie potrzeba więc nic więcej, jak wymłócić pewną liczbę stóp sześciennych z każdego gatunku zboża, ażeby w dosyć dokładnem przybliżeniu dowiedzieć się, ile całe żniwo wyda plonu.

Chodziłoby tylko jeszcze o to, ile z tego żniwa wyjdzie na konsumcyę miejscową, a ile prawdopodobnie sprzedanem zostanie. Ważną podstawą w tej mierze są etaty, jakie w każdem z porządniejszych gospodarstw pruskich sporządzają zaraz po sprzęcie na rok cały, opierając je na poważonej paszy i na żniwie w powyższy sposób zbadanem. Zaczerpnięcie ztąd stósownej wiadomości uzupełnia resztę materyałów statystycznych, które się krótko po żniwach do centralnego biura statystycznego odsyłają.

W Galicyi zbywa na dokładnej bonitacyi roli, pomiary budynków i etaty gospodarcze należą do rzeczy wyjątkowych. Przy starannych jednak zachodach dałby się zaprowadzić sposób układania statystyki, któryby o tyle z wzoru prac pruskich mógł korzystać, żeby po nastąpionym podziale całego terytoryum na pasy, choćby mniej dokładnie ocenione, w niektórych przynajmniej wybranych na to gospodarstwach zamówić sobie omłoty na pomiarze budynków oparte i etaty na podstawie zważenia paszy ułożone.

Przyjechali do Krakowa od 27 do 29go października.

HOTEL POLLERA: Maksymilian Forster inżynier z Hamburga, A. Akerman oficer z Petersburga, Maryan Wasietyński właśc. dóbr z Rosyi, Karol Rohnstok kupiec z Wiednia, hr. Feliks Bukowski wł. dóbr z Warszawy, J. Kosturkiewicz z Florisdorfu, Józef Rodyk z Samborskiego, X. Adolf Szefer z Kongresówki, M. Goldberger kupiec z Wrocławia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Karol Olewiński z Radomia, Jan Serwatowski właśc. dóbr z Radłowa, Julian Wierzbienik z Kongresówki, Józef Freudenberger ze Lwowa, Adam Kozłowski maszynista z Zagorzan, Emilia Ciepanowska z Brzeska, Wiktorya Neuman z Biszcz, Ludwik Tarnowski fabrykant z Warszawy, Karol Majewski i Marceli Plebiński z Warszawy, Józef Abindrok ze Lwowa, X. Józef Petroska z Serpataki, Antonina Dłuska z Londynu, Hubert Głębocki wł. dóbr z Podola, Józef Hoffman z Gorzelan.

HOTEL SASKI: Bolesław Kośminski z żoną wł. d. z Trzonowa, Jan Borejko właś. dóbr, Marya Kruzenstern, Ignacy Skrochowski, Mateusz Tasek i Leon Schapira kupiec z Wiednia, Jan Burzyński z żoną właśc. dóbr z Uhrynowa górnego, Bernard Lewin z Płocka, Apolinary Domaniewski z Kongresówki, Ignacy Rappel z Warszawy, Ludwik Dr. Cymerman z Warszawy, Aleksandra Palicynowa z Granicy, Pius Fenili z żoną z Kałusza. Ludwik Zubrzycki ze Lwowa, Stefan Szadurski inżynier z Petersburga, Wincenty Gostkowski, Boleław Newicki wł. d., Karol Dąmbski i Piotr Wagą z żoną z Wiednia, Bobert Koncieky inżynier z Pragi, Mieczysław Kępieński z żoną wł. d. z Galicyi, Franciszek Boobeński z żoną wł. d. z Kongresówki, Petronela Rosenfeldowa ze Lwowa, Antoni Szyrajew z Mielca, Dr Aloizy Rybicki adwokat z Rzeszowa, Michał Janiszewski i August Antes z Wiednia, Stanisław Milowicz z Kongresówki, Stanisław Koczorowski z żoną z Poznańskiego, Bolesław Kartoński z Miechowa, Wiktor Paszkowski ob. z Wołynia, Karol Zawadzki z familią z Galicyi, Jan Obst z żoną z Wiednia, Michał hr. Załuski właś. dóbr z familią z Iwonicza, Mieczysław Jabłoński z Rzeszowa, Jan Noskowski i Bronisław Mayzel z Warszawy, Aleksander Gabryelski z Czarnożył, Jan Ciechanowski i Waleryan Wróblewski z Grodźca, Stanisław Łubkowski z Kongresówki, Mikołaj Stępkowski z Ukrainy, Bonifacy Machnicki z Olkusza, Adam Szołajski właśc. dóbr z Galicyi, Roman Grengg kupiec z Wiednia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Józef Kamocki wł. dóbr z Kongresówki, Franciszek Boguszewski wł. d., Ludwik Dudzikowski z familią inżynier, Konstanty Bielski wł. d, i Józef Zaleski wł. d. z Galicyi, Tadeusz Wigłowski, wł. d. z Podola, Anatazy Rychlewski wł. d. z Rosyi, Maksymilian Cypryan z Zabłotowa, Juliusz Falk z Londynu, M. Sierchiejewicz z familią wł. d., Henryk Tomaszewski wł. d., Jan Szczepanowski z żoną wł. dóbr, Ludwik Katerla wł. d. i Jan Tomaszewski wł. d. z Kongresówki, Wacław Osmałowski z żoną wł. d. ze Lwowa, Kaiser z Wrocławia, Józef Rapalka kupiec z Berlina, Jan Perski wł. d. z Kongresówki, Aloizy Wdowka z Rzeszowa, Natalia Wiśniewska z Krynicy, Józef Brink kupiec z Tarnowa, Antoni Jenik z Rzeszowa, Lazimierz Mogilnicki wł. dóbr z Wołynia, Henryk Meyer kupiec z Prus, Kleszczyński wł. d. i Skracha z Kongresówki, Hipolit Orzechowski, Marcin Czyżywicz i Szczepan Wojciechowski z Piotrkowa.

HOTEL DREZDEŃSKI: Księżna Jadwiga Radziwiłłowa z familią wł. d., Wacław Skarzyński, W. Podkański wł. d. i Bolesław Jabłkowski wł. d. z Kongresówki, Eugeia Maret z Zürich, Mikołaj Sołtan i Jan Kożuchowsk z Warszawy, Leon Michałowski z żoną właś. dóbr z Wołynia, Emilian Stüker ze Lwowa, Stanisław Federowcz z córkami z Wiednia, Wilhelm Zwoliński wł. d. zgub. Kijowskiej, Sabina Denkerowa właś. dóbr z Gogolwa, Władysław Hendel inżynier z Petersburga, Salomon Razpaport kupiec z Wiednia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Drezno 28 października. Biuletyny wczoraj wieczór i dziś rano wydane, a podpisane także przez prof. Wagnera z Lipska, mówią, że król jest ciągle bez przytomności, porażenie rozszerza się i nie ma nadziei. Noc przeszła spokojnie, osłabienie wzmaga się.

Kolonia 27 paźdz. Sąd karny poprawczy wydał dziś zaoczny wyrok na arcybiskupa Melchersa o przeciwprawne instalowanie duchownych w sześciu wypadkach. Prokurator wniósł karę po 500 tal., a w razie niezapłacenia po 4 miesięcy więzienia; sąd skazał arcybiskupa na 200 tal. albo 2 miesiące więzienia za każdy z sześciu przypadków.

Paryż 27 paźdz. Orleaniści wysłali znów delegatów do hr. Chamborda, aby mu przedstawić, że jeżeli sam nie zabierze głosu, cała sprawa restauracyi może się rozbić. Wielu legitymistów protestowało przeciw temu krokowi, twierdząc, że byłoby wystarczającem, aby hr. Chambord skompromitował się przez Chesnelonga; osobiste zaś odezwanie byłoby dlań upokarzającem. (Doniesienie to jest błędne, albowiem hr. Chambord właśnie w liście do Chesnelonga oznajmił, że prawdziwość jego zeznań poświadcza. *Red.*) Manifest antimonarchiczny Bonapartystów będzie miał 30 podpisów. *La Liberté* ogłasza nowy wykaz domniemanego głosowania w Zgromadzeniu narodowem. Według niej, za restauracyą monarchii głosować będzie 339, a przeciw niej 353; republikanie mają jednak istotnie 20 głosów większości. Komitet fuzyonistów układa się o nabycie trzech wielkich dzienników paryskich.

Paryż 27 października. Chesnelong obstaje w liście swoim przy bezwzględnej prawdziwości wyjaśnień przez siebie danych. *L'Union* potwierdza, że Chesnelong wiernie oddał myśli hr. Chamborda. — W wielu wyborach do Rad departamentowych, które wczoraj się odbyły, padł wybór na konserwatystów. — Zgromadzenie lewicy obstaje przy twierdzeniu, że zapewniona jest większość republikancka. Codziennie zaprzeczają doniesieniom dzienników o przyszłem głosowaniu tego albo owego deputowanego. *Constitutionnel* utrzymuje, że Nigra spodziewany jest z powrotem 3go listopada. — *La Patrie* dowiaduje się, że królowa Wiktorya Angielska pojedzie do Petersburga na ślub ks. Maryi z ks. Edynburskim.

Bruksella 27 paźdz. W *Indep. belge* zaprzecza korespondent paryski stanowczo, aby Grévy chciał ubiegać się o prezesostwo izby. Również nie jest prawdą, aby republikanie zamierzyli zaprzeczać nagłości wniosku o przywrócenie monarchii. Opozycya nie myśli staczać drobnych utarczek, lecz nalegać na spieszne rozstrzygnięcie.

Rzym 27 października. Nigra nie wyjechał do Florencyi. Dla tego mylnemi są pogłoski o naradach jego z królem i z ministrem Visconti-Venostą. — *Italie* prostuje cyfry podane przez *Times* w korespondencyi o finansach austryackich i utrzymuje, że na podstawie dokumentów przedłożonych przez ministra skarbu komisyi finansowej, budżet na r. 1874 wykaże niedobór tylko 109,900,000 franków. Zmniejszy się on rzeczywiście do 41 milionów, jeśli się wliczy pozostałości aktywów z dawniejszych budżetów, które zapewne będą użyte. Co się tyczy ogólnego położenia finansowego Włoch, nadmienia *Italie*, że niedobór w r. 1873 wynosił 143 miliony, a zatem w r. 1874 finanse polepszyły się o 33 miliony, co ztąd pochodzi, że w wydatkach zaprowadzono 17 milionów oszczędności, a dochody podniosły się w porównaniu z rokiem 1873 o 16 milionów.

Bern 27 października. W Delsberg w berneńskiem Jura odbyło się wczoraj zgromadzenie liberałów liczące około 2000 osób. Przemawiali Jollissaint, Frossard i Ducomun i wnieśli rezolucye w duchu antikatolickim za rewizyą ustaw kościelnych. Wnioski te uchwalono.

Konstantynopol 27 października. Sułtan dał marszałkowi Mac-Mahon order Osmanie pierwszej klasy w brylantach, a księciu Broglie wielką wstęgę tegoż orderu.

Konstantynopol 27 paźdz. Izmaił pasza, prefekt Stambułu, mianowany został ministrem robót publicznych w miejsce Kianiego paszy. Poseł włoski hr. Barbolani, przybył tu dzisiaj.

Wypadek wyborów z większej własności, które się dziś odbywają w Galicyi, nie może nam być znany przed zamknięciem dziennika. W każdym razie narobi on znowu wiele złej krwi dziennikom centralistycznym, a zwłaszcza *N. fr. Presse*, którą wczoraj posądziliśmy o wypoczynek w obelgach i potwarzy, przeoczywszy, że jad swój i nienawiść w inny przerzuciła artykuł, niż zwykle. Dziś za to nietrzeba szukać objawów nienawiści tego dziennika z powodu wyborów, a przedmiotem pocisków jest Kraków i dokonane w mieście wybory. Podszczuwa *N. fr. Presse* żydów krakowskich na chrześcian z powodu, że p. Warschauer nie został wybranym. Zamiast prawdy, którą wykazał list z Kazimierza, w piśmie naszem przed parą dniami zamieszczony, woli monitor wiernokonstytucyjny przypisać upadek p. Warschauera w wyborach „niegodnej komedyi“ przez chrześcian odegranej. Na cóżby się przydało dowodzić, że izraelici sami niedobór w głosach we czwartek przypisać sobie muszą, tj. złemu obrachowaniu i fałszywej taktyce. Dla niej przypada lepiej „niegodna komedya“, bo mogła wykrzykiwać na *fides polonica*, a niestety, opiera się jak zawsze na pewnym dzienniku po polsku pisanym i powtarza za nim, że „Kraków po jezuicku sobie postąpił“... zapewne dla tego, że nie wszyscy żydzi na żyda głosowali, chcąc zapewne wywołać rozstrzelenie głosów i powtórny wybór. Że wybór p. Mendelsburga z Izby handlowej niezadawalnia *N. fr. Presse*, temu nie dziwimy się wcale.

Ponieważ nie każdemu jest dane czytać organ Szomer Izraela, przeto nieznaliśmy odezwy, którą teraz przyniósł nam *Osten* w liście ze Lwowa spóźnionym, bo z 6go b. m., ale niemniej ciekawym. Z odezwy tej, w której Szomer Izrael stawia swoich kandydatów i współwyznawców poleca, dowiadujemy się, że *Wiener Israelit* stara się, aby żydów w Galicyi „od Polaków znieważanych i dręczonych oswobodzić.“ W wolnej Europie nie ma kraju, gdzieby tyle było żydów co w Galicyi (około 700,000), przeprowadzić więc należy „aby nad krajem zapanowali, bo wysoki rząd kocha żydów z całego serca i chce im władzę w ręce oddać“ itd. Jeszcze raz musimy powiedzieć Szomer Izraelowi, że krakowskich żydów nie zna, i na lep takich głupstw ich nie złapie.

Wczoraj korespondent nasz lwowski doniósł o pogłosce, że p. Ziemiałkowski oświadczył się za wyborem z Biały, nowy zatem wybór nastąpi we Lwowie. Powtórzyła pogłoskę *Gazeta Narodowa*, a dziś obie *Pressy* podają telegramy ze Lwowa o nowym tam wyborze we czwartek. Tymczasem *Dziennik Polski* zaprzecza tej wiadomości, i dodaje, że decyzya p. Ziemiałkowskiego wiadomą być może dopiero po sprawdzeniu wyborów w Radzie państwa.

Według listu korespondenta naszego z Wiednia *(R)*, Rada państwa byłaby odroczoną (22go listop.) z powodu otwarcia sejmów krajowych. Nie napotykamy jeszcze w żadnym z dzienników tej wiadomości.

W obszernym artykule urzędowa *Nordd. Allg. Ztg* rozbiera stosunek Papieża do królów pruskich z okazyi listu papieskiego do Cesarza Wilhelma, a mianowicie tych słów, które mówią, że wszyscy ochrzczeni należą do Rzymu. Organ rządowy dowodzi, że słowa te straciły wartość swoją od trzech wieków, tj. od reformacyi, a mimo tego byłyby one prawdziwemi, gdyby prawodawstwo niemieckie nie było zapobiegło rozciąganiu juryzdykcyi papiestwa na Niemcy, tak iż z zasad watykańskich to tylko Niemcy zostawiły sobie, co im dogodne. W artykule tym uderza jedna wszelako uwaga, jakby prostujący komentarz do odpowiedzi cesarskiej. Cesarz Wilhelm w liście tym stawał jako król protestancki; *Nordd. Allg. Ztg* chce go stawiać jako uniwersalnego cesarza Niemieckiego; więc twierdzi wbrew brzmieniu listu cesarskiego, iż ten nie miała podstawy wyznaniowej, ale polityczną, opartą na starej podstawie prawa publicznego o pokoju religijnym w państwie Niemieckiem, przemawiał zatem w imieniu nietylko protestanckich ale i katolickich książąt niemieckich. Wolność przeto religii i pokój religijny cechują ten list. Wszystko to co mówi *Nordd. Allg. Ztg* jest naciągane: komentarz to późny po długim namyśle napisany.

Biskup staro-katolicki Reinkens miał onegdaj posłuchanie u Cesarza Wilhelma. Nie doszła nas jeszcze relacya o słowach, jakie Cesarz przy tej sposobności powiedział, ale przyjęcie musiało być bardzo przychylnem dla Reinkensa, jako apostoła wszechwładztwa państwa.

Krach giełdowy berliński zagroził przemysłowi i handlowi w Niemczech. Z tego powodu zebrały się w poniedziałek w Berlinie wielkie instytuty finansowe dla utworzenia kas zasiłkowych udzielających kredytu na papiery rzeczywiście dobrze fundowane. Wszelako nie przyszło jeszcze do żadnej decyzyi. Ten sam zachodzi przypadek w całych Niemczech po miastach handlowych. Głównie dwa pytania dają się słyszeć: czy państwo ma obowiązek nieść pomoc prywatnemu handlowi i przemysłowi, lub też czy unikać mu należy, aby nie zostało ofiarą, stając się spólnikiem, i czy rzeczywisty kredyt lub tylko fałszywy został wciągnięty w przepaść. Likwidacya banków upadłych albo zespolenie chwiejących się, jest hasłem akcyonaryuszów.

Oba główne stronnictw we Francyi, monarchistów i republikanów, przyznają sobie większość w Zgromadzeniu narodowem. Dowodem to, iż nie wszyscy jeszcze stanowczo objawili zdanie swoje o restauracyi, jak również, że różnica głosów nie jest tak znaczną, aby z góry można być pewnym większości po tej albo owej stronie. Okoliczność ta nie wróży pewności widokom monarchistów.

Wielkiej łaski używa zapewne *N. fr. Presse* u bióra korespondencyjnego wiedeńskiego, skoro to podjęło się rozesłać telegrafem po świecie mniemane jej nowiny z Frohsdorf, które się ograniczają na wieściach zebranych może w karczmie miejscowej od stajennych, jedyną bowiem faktyczną wiadomością jest, że dwa konie wierzchowe hr. Chamborda odeszły już do Francyi. Że nowiny Frohsdorfskie pochodzą ze stajni, to mieliśmy już dawniej dowód w tym dzienniku, gdy donosił, że hr. Chambord ćwiczy się na koniu, na którym ma odbyć wjazd do Paryża, co i dziś powtarza jej stajenny sprawozdawca. Ale że ze stajni w Frohsdorf nie można donosić o zamiarach dalszych hr. Chamborda i Mac-Mahona, o rozmowach pierwszego z poufnymi, którzy się znów zwierzali sprawozdawcy *N. fr. Presse*, przeto w tej sferze rozumowania i kombinacye nie wystarczają. Jak mogło bióro korespondencyjne roznosić po świecie kombinacye i żarciki jednego dziennika pod formą faktów?

Izby belgijskie otwarte będą 11go listopada. Roboty publiczne zajmą podobno głównie tę sesyę. Z tego powodu rząd musiał się pozbyć ministra robót Moncheur, który okazał się być nieudolnym, a w miejsce jego powołany został adwokat Beernaert. Adwokat ministrem robót? zapytano ze zdziwieniem. W odpowiedzi na to przypomina *Précurseur d'Anvers* ministra robót Bavay, który z sekretarza stanu powołany na ministra, wybornie znał na pamięć wszystkie sprawy w ich szczegółach, ale to właśnie zgubiło go, bo nie umiał ani schlebiać Izbie, ani łudzić jej nie chciał. Suche cyfry i daty, które przedstawiał, nie zjednały mu wzięcia: na ministra trzeba często frazeologa.

Z urzędowego źródła z Bukaresztu zapewniają, że zebranie wójsk u dolnego Dunaju tylko dwa tygodnie potrwa i ma na celu ćwiczenia jesienne. Ponieważ ćwiczenia odbywać się zwykły we wrześniu, nie zaś o tej spóźnionej porze roku, przeto danie takiego tłómaczenia służy tylko za dowód, iż porzucono rozległe projekta, które się wiązały z uzbrojeniami.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 29 października. Rząd zamierza natychmiast za zebraniem się Rady państwa przedłożyć jej środki dostatecznej pomocy, z powodu kryzys finansowej.

Gradec 28 października. Z wielkiej posiadłości wybrani deputowanymi do Rady państwa: Carneri 81, Paweł Paur 81, bar. Kellersperg 79 i bar. Hackelberg 79 głosami. Z kandydatów przeciwnych otrzymali hr. Brandis i bar. Buol po 48, hr. d'Avernas i Lehmann po 47 głosów.

Zagrzeb 28 października. W sejmie ogłoszoną została sankcyonowana ustawa o emancypacyi żydów. Antolek, Turelli i Roguliez stawiali mniej ważne interpelacye; następnie wzięto pod rozprawy projekt ustawy o inartykulacyi król. edyktów co do rozbrojenia Pogranicza wojskowego.

Drezno 29 października. Król Jan Saski umarł.

Paryż 29 października. Wielka opera zgorzała.

Bern 28 paźdz. Radzca rządowy kantonu St. Gallen zaprotestował wobec biskupa z Chur przeciw odłączeniu kantonu Appenzell od biskupstwa Chur i przyłączeniu go tymczasowo do dyecezyi St. Gallen. Rząd zastrzega sobie dalsze kroki.

Konstantynopol 29 października. *Levant Herald* twierdzi, że utorowane jest zupełne zagodzenie kwestyi bośniackiej.

W wyborach z większej posiadłości okręgu wyborczego Kraków-Chrzanów dziś po południu wzięło udział w głosowaniu 47 wyborców. P. Leon Chrzanowski otrzymał 31 głosów, Dr Józef Badeni 16 głosów; wybrany zatem p. Leon Chrzanowski.

Kursa. Wiedeń, dnia 29 paźdz. godz. 3·45. 4% zjedn. dług państwa bankn. 67·40. — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 71·20. — Losy z r. 1860 98·25 — Akcye banku 878· — — Akcye kredytowe 210 — — Londyn 112·35. — Srebro 107·50. Dukat 541·½. —. Lombardy 153·—. — Losy z r. 1864 131·— — Akcye franko-austr. 36·50. — Napoleondor 9 06 —. — Akcye kolei gal. Karola Ludwika 199·75 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 133.— — Akcye kolei północno-wsch. 95.—· —. Akcye banku związk. (Vereinsb.) 27·—. — Oblig. indemniz. gal. 72·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 100· —.— Akcye anglo-banku 127·— Akcye kolei rządowej 318·50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 150·50. — Tramway 160 —. — Akcye banku budowy 29·—. — Akcye kolei wschodn. 62·—. — Akcye banku anglo-węgiersk. 41.— — Akcye kolei zjedn. 110·— Losy tureckie 53·—. — Losy prem. węg. 72·—·

Usposobienie giełdy: lepsze.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 29 października.

(Wartość kuponów do 30 paźdz.).

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	108 —	106 75	—
Kupony srbr. płatne „	107 75	106 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	153 50	152 50	—
Talary pruskie za 100 tal.	168 75	167 75	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 48	5 38	—
Napoleondor 1 sztuka	9 10	9 00	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr. (oprócz kup. bież.)	74 —	72 —	2 35
4% listy zast. „ „	69 —	67 —	1 32¼
5% „ „ „	76 —	74 —	1 65¼
5½% listy Zst. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	98 75	98 —	1 81¾
6% „ „ 36-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	91 75	91 —	2 98⅓
6% „ „ 18-lt. pł. bn. (Zakł. Kred. krak.)	92 75	92 —	2 98⅓
7% „ dłużne „ „	96 —	95 —	3 48
5% „ hipot. „ „ 100 zł.	83 —	80 —	98⅓
5% „ zakł. kret. wł. „ 100 zł.	93 —	91 —	1 98⅓
5% oblig. poż. kol. węg. „ 120 zł.	92 —	89 —	1 98⅓
Losy prem. węg. za 1 sztukę	74 50	72 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt. (oprócz kup. bież.)	82 —	79 —	3 32¼
„ „ hipotecz. z 200% „	210 —	205 —	2 64½
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	196 —	193 —	3 47
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	132 —	129 —	4 97¼
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	95 —	93 —	— 99⅛
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 75	93 25	1 41
4% „ „ „ „ II. „ 100	93 50	92 25	1 41
5% „ „ „ „ za rsr. 100	93 50	92 25	1 76½
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	1 65½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	32	32 —	—

Wiedeń 28 października

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	67 20	67 —
5% „ „ „ srebr.	71 40	71 10
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	94 —	93 —
„ „ „ czeskie	93 50	92 50
„ „ „ węgierskie	73 50	72 50
„ „ „ galicyjskie	72 50	72 —
„ „ „ bukowińskie	73 50	72 50
„ „ „ siedmiogr.	68 50	67 50

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	87 50	86 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 65	90 45
4 „ galicyjskie	71 50	70 50
5 „ „	76 —	— —
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	91 —	90 -
5 „ węgierskie listy	80 —	— —
5 „ zakł. kredyt. austr.	87 —	— —
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	77 —	— —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	113 —	112 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	267 —	264 —
„ „ „ 1854	90 —	89 —
„ „ „ 1860	97 —	96 50
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	103 —	102 —
Losy pożyczki z r. 1864	131 50	130 50
„ prem. pożyczki węg.	72 50	71 50
„ Comorente	26 —	25 —
„ Kredytowe	160 —	158 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	93 —	92 50
„ księcia Salm	35 —	34 —
„ „ Palfy	22 —	— —
„ „ Klary	32 —	31 50
„ hr. St. Genois	23 —	— —
„ miasta Budy	24 —	23 50
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 50
„ hr. Waldstein	— —	—
„ hr. Keglevich	14 —	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	53 —	52 80
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	837	833 —
Zakładu kredytowego	197 —	196 -

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	475 —	473 —
Kolei północ. Ferdynanda	1945	1935
Kolei rządowej fr. a.	311 —	310 —
„ zachod. c. Elżbiety	190 —	189 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Połudnowej	150 —	148 —
„ Galicyjskiej	196 —	195 —
„ Czerniowieckiej	130 —	129 —
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. półn.-wschod.	195 —	— —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	151 50	150 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	133 —	132 -
„ Koszycko-Bogumił.	130 —	129 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	183 50	182 50
„ wschodnio-węgierskiej	62 50	61 50
„ austryack. półn.-zach.	180 —	178 —
„ Franciszka Józefa	192 —	— —
Banku anglo-austryackiego	108 50	107 50
„ anglo-węgierskiego	37 —	36 —
„ austryackiego ogólnego	32 -	30 —
Zakładu Kredytowego węg.	99 —	98 —
Banku franko-austryackiego	31 —	30 —
„ franko-węgierskiego	16 —	15 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	82 —	79 -
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	—
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	59 —	58 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow. dla obrotu ogólnego	21 —	20 —
	— —	— —
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 —	— -
„ Koszycko-Bogumińskiej	85 —	— —

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	93 —	— —
Emissya z r. 1862	91 —	89 —
„ państwowa St. 500 fr.	133 —	132 —
Emissya z r. 1867	128 —	126 —
„ południowa St. 500 fr.	108 —	107 —
Bony 1870—1874 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	90 —	89 —
„ „ 100 złr. w. a.	87 —	86 —
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 —
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	77 —	— —
5% w srebrze	92 —	— —
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emissya II.	— —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	71 —	— —
Emissya z r. 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	83 —	— —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	93 50	93 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	98 50	93 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 43	5 42
„ dukat na wagę	5 45	5 44
„ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 07	9 06
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 40	11 35
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	107 75	107 50
Srebro, kupony	107 75	107 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 68	1 68

Lwów 27 października.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 40	5 33
„ cesarski	5 43	5 36
Półimperyał rosyjski	9 25	9 10
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 68
„ papierowy	1 54	1 53
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	76 —	— —
„ „ „ „ 4%	69 —	67 —
„ „ Banku hipoteczn.	82 —	80 50
Obligi indemn. bez kuponów	74 —	72 50
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	205 —	202 —
„ „ lwowsko-czernio.	133 —	130 —
„ banku hipoteczn. gal.	— —	— —

Warszawa 27 październ.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 35	94 05
„ „ 2 „ „	93 25	92 95
„ kupon „	—	1 36⅝
„ „ nowe „	92 90	92 60
„ kupon „	—	1 70⅝
„ likwidacyjne „	79 —	78 70
„ kupon „	—	1 60
Kolej warszawsko-wiedeńska	94 —	93 —
„ „ bydgoska	72 50	— —
„ „ terespolska	113 75	112 75
„ „ łodzka	104 -	— —

Obwieszczenie.

L. 952. (20010-1-3)

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

Postępując w myśl artykułu 20 Urządzenia Banku pobożnego z r. 1850, zawiadamia wszystkich których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, **dnia 17 Listopada i następnych 1873 r.** od godziny 9 zrana do 1 z południa, w kamienicy przy ul. Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka, w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś, po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków d. 3 Października 1873 r.

Za Starszego Arcybractwa
X. L. Górnicki.
Sekretarz
T. Sobieniowski.

OGŁOSZENIE.

Krakowskie Towarzystwo wzajemnéj pomocy artystów ofiaruje swe pośrednictwo przy zakupnie, sprzedaży lub zamówieniu dzieł sztuki.

Potrzebne informacye powziąść można w Kancelaryi przy ulicy Grodzkiéj pod Nr. 60 na I. piętrze.

Ludwik Reynszysel,
sekretarz krak. Towarz. wz. pomocy artystów.
(2017-1-3)

Podziękowanie

Zapadłszy na cholerę najzłośliwszéj formy, byłabym padła ofiarą téj epidemii, gdyby nie WP. Drd. **Gustaw Schneider,** który nie zważając na znużenie, na jakie podówczas w ciągłych objazdach był narażony z prawdziwem zaparciem się prawie już o północy przybył do mnie i swą energiczną, umiejętną i bezinteresowną pomocą wyrwał mnie z rąk śmierci; za co Mu niniejszem publicznie serdeczne składam podziękowanie.

Mników dnia 28 Października 1873 r.

(2061) **J. M.....**

Dowiadujemy się, że w naszém mieście Krakowie, wkrótce **otwartym zostanie nowy zakład stolarski** przy ulicy Długiej pod Nr. 38 pod firmą p. **Julian Kalisz i Spółka**. — Pan Kalisz utrzymując w Warszawie przez lat kilkanaście magazyn mebli i stolarnię potrafił sobie z jednać chlubne względy i uznania publiczne — a od lat kilku zarządzając stolarnią p. Myśliwca znanym nam jest ze swej pracy i zdolności — W tych dniach p. Kalisz wyjechał do Wiednia dla zakupienia przyrządów i maszyn jakie w ostatnich czasach skutkiem postępu wynalazków do sztuki stolarskiej zastósowane zostały. (2058)

W państwie Niechobrzu

w obwodzie Rzeszowskim urządzone zostały w r. 1872 piece wapienne pruskie i zwyczajne, w takim rozmiarze, że wszelka ilość tutejszego słynnego wapna za poprzedniem tygodniowem zamówieniem się dostarcza

Za dobroć tutejszego wapna przemawia, że po otwarciu tej fabryki już w bieżącym roku 6000 korcy wapna rozsprzedano. (2055-1-3)

Cena: wapna korzec 2 cetnary wiedeńskiej wagi zawierający, przy piecach 1 złr. 30 c. w. a. Podług życzenia bierze Zarząd wszelkie dostawy tego wapna na siebie i policzy li tylko poniesione koszta przewozu.

Zamówienia przyjmuje Zarząd ekonomiczny ostatnia poczta Rzeszów.

Wieś Ujazd

wraz z folwarkiem, w Starostwie Bocheńskiem, obejmująca obszaru 300 morgów (razem), jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Wiadomość u właściciela Ujazdu, poczta Rzegocina. (2050-2-3)

Tannino-Terpentyna

uzyskana **z pary** w fabryce **T. Höhenbergera** w **Wrocławiu,** znana od lat wielu jako najlepszy środek przeciw **nerwowym bólom głowy**

cierpieniom reumatycznym i gośćcowym

We flaszeczkach po 75 i 65 cent. dostać można w **Krakowie** w aptece **E. Stockmara** i w **Stryju** w aptece **L. Gärtnera.** (1979)

Numizmatyka!

Publiczna sprzedaż bogatych zbiorów **monet polskich** *Henryka hr. Steckiego,* tudzież znanych zbiorów *Cav. Bursio* i *Zeisberga* obejmujących monety wszystkich krajów — odbędzie się w Frankfurcie nad Menem 17 Listopada i następnych dni.

Katalogi bezpłatnie u **Leopolda Hamburgera w Frankfurcie nad Menem.**
(1976)

Ostrzega się

przed oszustwem!



Pomiędzy wielu ogłoszeniami, szczegółowo zegarków, niejedne na to są obliczone, aby omamić zamieszkujących na prowincyi. We własnym interesie niechaj się każdy wystrzega przed zakupywaniem zegarków, jeżeli firma sprzedającego nie daje dostatecznéj rękojmi. Kupione odemnie zegarki można każdego czasu dowolnie albo odmienić, albo zwrócić, **jestto więc dowodem najściślejszéj rzetelności!**

Nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwe!

Za 1 złr. 50 c. i 1 złr. modny szwajcarski zegar porcelanowy emaliowany, pięknemi krajobrazami i kwiatami emaliowany, bardzo gustowny a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego; z jednorocznem poręczeniem.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy, wraz z ciężkim łańcuszkiem z talmi złota, medalionem, puzderkiem, kluczykiem do zegarka i 5-letnim rewersem poręczenia, tudzież rezerwowem szkłem do zegarka. Takież same zegarki chronometrowe oznaczające czas, ślicznie w ogniu pozłacane tylko 12 złr. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry, ciężki zegarek remontoir, tak zwany Kaiser-Uhr, który jest najlepszym wyrobem, o jakim zamarzyć można; lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć polecić, gdyż są niezbite dowody, że taki zegarek nie może o sekundę się różnić.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modne zegarki wojskowe, lekkie, kształtne, przytem nadzwyczaj gustowne i eleganckie, a co najważniejsze, bardzo punktualne w chodzie i bajecznie tanie; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z naśladowanego srebra modnego kształtu wraz z kluczykiem do zegarka, puzderkiem, medalionem i 5-letniem rewersem poręczenia.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem z talmizłota i kwitem poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. srebrny zegarek kotwicowy prawdziwy angielski, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 14 złr. takieżsame, znacznie lepsze, z kompasem wschodnim.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy zegarek angielski remontoir Prince of Wales, największy gatunek, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je naciągać bez kluczyków; każdy otrzymuje do tych zegarków łańcuszek z talmi złota z medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski ciężki zegarek z talmi złota, cylinder, najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i rewersem.

Tylko 14 lub 17 złr. malenki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 18 lub 20 i 25 złr. bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieniach, z bardzo ładnym łańcuszkiem z talmi-złota medalionem, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 i 25 złr. sreb. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmizłota i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 30, 35 i 40 złr. angielski prawdz. sreb. zegarek remontoir z podwójną kopertą, poręczony i uprzywilejow.

Tylko 35, 45, 50 złr. prawd. angiel. złoty zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt.

Tylko 60, 75, 100 złr. piękny złoty zegarek remontoir ze szkłem kryszt. 105 i 115 z podwójną kopertą.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoirem, podwójną kopertą i szkłem kryształ. Prócz tego **wszelkie** gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiek ogłoszone gatunki zegarków **taniéj**.

Zakład odnowienia.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, będą naprawione i całkiem odnowione. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. 1½, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

uskuteczniają się w przeciągu **24** godzin *za zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki za zaliczką do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

☞ Ceny moje są zawsze niższe do najniższych gdziekolwiek, a żądania moje odpowiednie są czasowi.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki,

Wszyscy, którzy mają zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mojéj firmy.

Filip Fromm,

Fabrykant zegarków,
Rothenthurmstrasse N. 9
naprzeciw Wollzeile
w Wiedniu.

Uprasza się o spamiętanie adresu. (1156-11-12)

Kantor Wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie,

poleca się Szanownéj Publiczności do kupna i sprzedaży papierów państwowych, losów, akcyj, priorytetów, listów zastawnych, oraz wszelkich monet po cenach najkorzystniejszych.

Zamiejscowe zlecenia uskutecznia się odwrotną pocztą. (1218-21-)

Zmiana lokalu.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa

wraz z Zakładem pożyczkowym

na zastawy ruchome, zostająca dotychczas w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia, **przeniesioną została do domu „Konsumpcyą“ zwanego** na rogu ulicy Nowa Brama i Ś. Rocha, naprzeciw jatek pod l. 468 położonego, o czem P. T. strony interesowane i Szanowną Publiczność zawiadamiamy.

Kasa Oszczędności przyjmuje wkładki na książeczki i płaci od takowych procent w stosunku 6% od sta rocznie.

Biura dla P. T. publiczności otwarte codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel, od godziny 9éj rano do 1éj popołudniu.

Kraków 25 Października 1873 r.

(2013-3-3) **Dyrekcya.**

Rosyjska familijna

Herbata od złr. 2, 3 do 5 za funt wiedeński.

Okruchy herbaciane złr. 1·40

Południowo amerykański

Rum złr. 1 za mas z flaszką, jakoteż wszelkie gatunki

Rumu-jamajki,

różne austryackie i zagraniczne wina sprzedaje jak najtaniej (1637-8-20)

A. M. Mandl,

król. pruski nadworny llwerant **w Bernie.**

Listowne polecenia wypełniają szybko.

Opakowanie herbaty bezpłatnie.

Dziesięć krów

swego chowu, młodych krajowych, holendrami poprawionych, jest do sprzedania w **Wesołówce** pod Zakliczynem, najbliższy dworzec kolei w Bogumiłowicach. (1946-3-3)

Kamienica

w Krakowie przy ulicy Ś. Jana L. 313, obok kościoła Pijarów, jest za mierną cenę do sprzedania z wolnéj ręki. — Wiadomość u właściciela w tym samym domu. (2059-2-3)



SKŁAD TRUMIEN

metalowych z francuskiéj fabryki przedsiębiorstwa *Pompes Funebres.* Szczególniéj polecam P. T. Publiczności wielki Skład patentowanych nowo urządzonych **Trumien drewnianych** z miękkiego i twardego drzewa, które co do trwałości i elegancyi wyrównywają metalowym i są tańsze o połowę ceny od tychże.

F. Ebert

(1523-9-10) **w Krakowie, dziedziniec Franciszkański l. 165.**

Sprzedaż dóbr.

W skutek postanowienia **wydziału wierzycieli masy konkursowej Aleksandra hrabiego Mniszcha** i na mocy zezwolenia **c. k. instancyi konkursowej** sprzedane zostaną wszystkie do tejże **masy konkursowej** należące dobra, położone przy punkcie łączącym kolej **Przemysko-Łupkowską** i **Dniestrzańską,** składające się z **8 tabularnych części państwa Chyrów i Terło w ogólnej cenie szacunkowej złr. 251,223 cent. 94 w całości lub pojedynczo, z wolnej ręki** ze skutecznością **krydalnej sprzedaży egzekucyjnej** i ze zastrzeżeniem ratyfikacyi instancyi konkursowéj dla każdéj pojedynczéj sprzedaży.

Mający chęć kupna zechcą się udać **do końca Listopada b. r.** do **zarządcy masy** pana **Dra Ernesta Posanner v. Ehrenthal,** adwokata nadwornego i sądowego w **Wiedniu,** I. Kohlmarkt Nr. 7.

Wiedeń, 10 Października 1873 r. (1835-3-3)

Wiedeńska wystawa powszechna 1873.

Rada prezydyalna sędziów międzynarodowych udzieliła

„DYPLOM HONOROWY“
(największe odznaczenie)

Wyciągowi mięsa Towarzyst. Liebiga

Z FRAY-BENTOS.

Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa:

pp. **Józef Voigt & Co.** w Wiedniu (zum schwarzen Hund) Hoher Markt Nr. 1.
„ **Kloger & Sohn,** w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.
„ **A. Thallmayer & Co.** w Peszcie.

Centralny skład Towarzystwa Liebiga dla Austryi-Węgier
w Wiedniu, I., Wollzeile 6—8
Carl Berck.
(1564-8-)

W tych dniach opuściła prasę kolorowana tablica na jednym wielkim arkuszu, pod tytułem:

Systemat metryczny miar i wag

z objaśniającą książeczką z 5 arkuszy złożoną pod tytułem:

Wykład systematu metrycznego miar i wag

jako objaśnienie do tablicy ściennéj tegoż systemu — dla użytku **Zakładów naukowych, przemysłowych i handlowych** przez *Tomasza Pryliñskiego* inżyniera.

Skład główny i ekspedycya w księgarni A. Nowoleckiego w Krakowie. (1753-2-2)

Cena 2 złr. 50 c., podklejone płótnem 3 złr. 50 c., a zaś z wierzchu lakierowane tablice i podklejone z dwoma politurowanemi wałeczkami do zawieszania 5 złr.

Dla wszystkich szkół ludowych w Galicyi autor obniżył cenę na 2 złr. 20 cent. Dyrekcye tychże szkół, żądające pomienionéj tablicy z objaśniającą książeczką, raczą żądania swoje opatrzone pieczęcią adresować do Księgarni *A. Nowoleckiego.*

Sprzedaż licytacyjna dóbr Huty.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie ogłasza niniejszym że **na dniu 15go grudnia 1873.** o godzinie 10téj zrana odbędzie się w tymże sądzie dobrowolna licytacyjna sprzedaż dóbr Huty, w powiecie Kolbuszowskim położonych, z 144 morgów 1417 kwadratowych sążni gruntu, domu mieszkalnego, stodoły, stajni i trzech karczm się składających, do massy spadkowej Antoniego i Karoliny Weissów należących z zastrzeżeniem wierzycielom hipotecznym ich praw zastawu. Cenę wywołania stanowi kwota 12000 złr. poniżéj któréj dobra sprzedane nie będą. — Wadium wynosi 1200 złr. w. a. Bliższe warunki licytacyi, estrakt tabularny i arkusz gruntowy w tut. sąd. registraturze przejrzane być mogą.

Artzt.

Z c. k. Sądu obwodowego.

Tarnów d. 9 października 1873.

(1914-3-3) *Dobrzański.*

Ajencyę sprzedaży naszéj **karawanowéj herbaty** na Galicyę powierzyliśmy firmie **P. Niedzielski** w **Bochni.**

K. S. Popowy.

Moskwa 2/14 Października 1873 r. (2001-2-6)

PASTA
ZKODEINY-TOLU
(Balsamum Tolutanum)
Leczy nieżyt, Suche kaszle, Grypy, irrytacye piersiowe i płuc i koklusze.
PÂTE DU *D. Zed*
W PARYŻU
Ulica Drouot, 15.
We *Lwowie*, P. MIKOLASCH.
W *Krakowie*, TRAUCZYŃSKIEGO.
W *Brodach*, P. KULLAK.
(1831-4-26)

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie,** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytoniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniéj **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan,** Faubourg St. Denis, 90, — w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego** pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (1250-5-)

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

☞ **Dr. Hartmann,** ☜

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 3.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania żołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (1371-22-25)

KSIĘGARNIA

J. Wildta (A. Otremba)

w Krakowie

poleca przy zbliżającem się półroczu zimowem swą doborowo zaopatrzoną i ciągle pomnażaną **Wypożyczalnię** nut i książek polskich, francuskich i niemieckich. Na prowincyę wypożyczającym dla dogodności i oszczędzenia kosztów przesyłki, udziela naraz większą ilość. Warunki abonamentu rozdaje bezpłatnie.

Księgarnia przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma, żurnale mód, dzieła poszytowe w kraju i za granicą wychodzące, w polskim i innych językach, poręczając regularne dostarczanie.

Nastepnie zawiadamia prenumerujących poprzednio w Księgarni Wgo **F. Baumgardtena,** że wszystkie kontynuacye tejże księgarni w przyjaznem porozumieniu się przyjęła i nadal prenumerującym dostarczać będzie, o czem prenumerujących zawiadamiając, uprasza o wczesne zgłoszenie się celem uniknięcia przerwy.

Wszystkie **książki szkolne** posiada na składzie Księgarnia **Juliusza Wildta (A. Otremba).** (1759-4-4)

KONKURS.

L. 1317. (1917-2-2)

W celu obsadzenia posady **inżyniera drogowego** dla dróg powiatowych i gminnych w powiecie Bocheńskim za kontraktem, z płacą roczną złr. 800 i dodatkiem na podwody złr. 200 w. a., rozpisuje się niniejszym konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają swoje podania, dotyczącemi świadectwami poparte wnieść **najdalej po dzień 31 października br.** do Wydziału powiatowego w Bochni.

Z Wydziału powiatowego.

Bochnia dnia 9 października 1873.

A. Maczuskiego

cesars. i król. wył. uprzywil. środek do barwienia włosów

EKSTRAKT z ORZECHÓW

do **barwienia siwych włosów** na **blond, brunatno** lub **czarno,** wyrabiany z zielonych łupin orzechów, zdrowiu i włosom zupełnie nieszkodliwy, barwi włosy w pięciu minutach pięknie i trwale na **blond, brunatno** lub **czarno,** bez powalania skóry na głowie i bielizny.

1 flakon wyciągu z orzechów, w stanie płynnym. . . . 3 złr.
1 słoik pomady orzechowéj 2 „
1 słoik olejku orzechowego 2 „
½ flakonu „ „ 1 „

Prawdziwe do nabycia:

w składzie parfumeryj Maczuskiego
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 26.

W Krakowie u *Józefa Jahna* i *Wilhelma Fenza,* — we Lwowie u *W. Boczkowskiego* kup. i we wszystkich handlach galanteryjnych i składach perfum. (1895-4-24)

Apteka w Andrychowie
poszukuje
Asystenta farmacyi.
(2045-3-3)

So eben ist erschienen die **34** Aufl. des weltbekannten, lehrreichen Buchs

Der persönliche Schutz

Rathgeber für Männer jeden Alters von Laurentius. In Umschlag versiegelt.

Tausendfach bewährte Hilfe und Heilung (20 jährige Erfahrung!) von

Schwäche-

zuständen *des männl. Geschlechts, Nervenleiden etc.,* den Folgen zerrüttender Onanie und geschlechtlicher Excesse. — Durch jede *Buchhandlung,* in **Wien** von **Carl Pohan,** Wollzeile 33, zu beziehen. Preis fl. 2·30.

Vor den Nachahmungen und Auszügen meines Buchs, — *kleinen Sudel schriften,* die unter den Titeln Jugendfreund, Selbsterhaltung und ähnlichen, in den Zeitungen dreist und marktschreierisch angekündigt werden, — wird wohlmeinend gewarnt. Daher achte man darauf, die *echte* Ausgabe, die **Original-Ausgabe v. Laurentius** zu bekommen, welche einen Octav-Band von 232 Seiten mit **60 anatom. Abbildungen** in Stahlstich bildet und mit dem Namensstempel des Verfassers versiegelt ist. (1833-2-12)

Nota bene. Von meinem Buche liegen bereits 4 Uebersetzungen in fremden Sprachen vor (der *dänischen, schwedischen, russischen* und *italienischen*), welche gleichfalls durch den Buchhandel zu beziehen sind. L.

BANDAŻE

elektro medyczne

wynalezione przez d. Marie, Doktora w Paryżu zamieszkałego przy ulicy del' Arbre-Sec. 44, który otrzymał brevet wynalazku na lat 15, leczy radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże pojedyncze i podwójne znajdują się w aptece p. J. Trauczyńskiego. (1826-4-12)

Wm. Knaust, w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgas. 15, gegenüber dem k. k. Augarten.

Z zaręczeniem.



Założone 1823.

Sikawki ogniow. wszelkiego rodzaju, ogrod., pompy ogrod., hydrofory czyli ciągacze wody, pompy centryfugalne, bud. stud. pompy do wina, piwa, węże, wiadra konop. skurz. kaucz., ryzat. str. ogn. Illustr. cen. darmo.

(1150-9-)